

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2

Grudziądz, środa, dnia 6 marca 1946 r.

Nr. 54

W pierwszą rocznicę

Dzień 6 marca 1945 r. — to dla Grudziądza dzień przełomowy, dzień, który nie tak łatwo pójdzie w zapomnienie. Zakończył on okres barbarzyńskiej okupacji, zamknął jeden z rozdziałów w historii naszego miasta, który należy do najbardziej tragicznych, najbardziej zroszonych łzami i krwią mieszkańców naszego grodu nadwiślańskiego.

W dniu tym po raz pierwszy ze zbołałych twardeymi przeżyciami serc wyrwało się potężne słowo: Wolność! Z przeraźliwej, przygniatającej ciemni stanęliśmy w blasku słońca bez kajdan niewoli.

Potężne uderzenie zbrojnej pięści słowiańskiej zdruzgotało szatańskie moce germańskiego najeźdźcy, zdruzgotało tak bezlitośnie i doszczętnie, że ten odwieczny wróg polskości naszym ziemiom już nigdy zagrażać nie będzie.

Zgasły już łuny pożarów, a przerażający ich widok należy do przeszłości. Dzisiaj tylko widniejące na tle wiosennego nieba liczne szkielety murów i rumowiska zawalonych domów przypominają nam straszną zawieruchę, jaką przeżyliśmy i przetrwaliśmy. I nie tylko wspomnienia wzbudzają! Wzywają równocześnie doniosłym głosem do pracy nad odbudową, by doczekać się dni Potęgi i Mocy Ojczyzny naszej.

Pozostały nam jeszcze inne, cenniejsze pamiątki i pomniki — mogiły, w których spoczywają snem wiecznym ci, którzy swe życie oddali za naszą Wolność. Wspólnie przelana krew żołnierzy Armii Czerwonej i Polskiej — wspólne bratnie mogiły — to największe pomniki naszej narodowej chwały, pomniki, które po wsze czasy głosić będą odwieczną prawdę, że braterstwo krwi pociąga za sobą braterstwo narodów, braterstwo, które w ścisłym sojuszu słowiańskich narodów już nigdy nie dopuści do parcia imperializmu niemieckiego na wschód.

Cześć i chwała Tobie Armio Czerwona i Żołnierzu Polski za Wasze bohaterstwo!
JW.

Zjazd organizacji pomocy Polsce we Francji

Paryż, 5. 3. — W Paryżu rozpoczęły się obrady delegatów organizacji pomocy Polsce z całej Francji. Organizacja ta, założona w konspiracji podczas okupacji, skupia w swych szeregach 404.000 członków. Zjazd odbywał się w jednej z największych sal Paryża, ozdobionej napisami: „Niech żyje rząd Jedności Narodowej”, „Zlikwidujemy gniazda Andersa we Francji”, „Damy Ojczyźnie świadomych demokratów”.

Ambasador R. P. Skrzyszewski podkreślił w swym przemówieniu, że naczelnym zadaniem organizacji powinno być utrzymanie wychodźstwa w gotowości powrotu do kraju, umacnianie jedności narodowej, zwłaszcza obecnie w okresie przedwyborczym oraz okazanie pomocy przy repatriowaniu górników do kraju.

Po przywitaniu delegatów przez szefa polskiej misji wojskowej płk. Waszkowskiego, zabrał głos sekretarz generalny C. G. P. Leon Jouhaux którego przemówienie przekształciło się w gorącą manifestację przyjaźni polsko-francuskiej. (PAP).

Pobyt delegacji Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Moskwie

Moskwa. — Delegacja KCZZ zwiędziła Centralny Dom Związku Pracowników Sztuki. Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący Pokrowski, członek delegacji radzieckiej na Kongresie Związków Zawodowych w Warszawie. Pokrowski powitał delegatów polskich w imieniu 120 tysięcy pracowników sztuki radzieckiej. W imieniu delegacji polskiej odpowiedział Kazimierz Rusinek.

Delegacja zwiędziła następnie pałac kultury zakładów samochodowych im. Stalina. W niedzielę uczestnicy byli w mauzoleum Lenina. Pobyt delegacji Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Związku Radzieckim obliczany jest na okres 3 tygodni. Poza Moskwą goście udadzą się w dwóch oddzielnych grupach do Leningradu i Stalingradu. Delegacja zapozna się z pracą szeregu zakładów przemysłu, m. in. pierwszej państwowej fabryki łożysk kulkowych, fabryki żarówek, fabryki papierosów „Dukat” itp. Pobyt delegacji w Stalingradzie i Leningradzie obliczony jest na 9 dni. Po powrocie do Moskwy odbędzie się szereg konferencji z przedstawicielami radzieckich związków zawodowych.

Moskwa. — Delegacja Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce była przyjęta przez przewodniczącego

Centrali Radzieckich Związków Zawodowych, Kuźniecowa. Kierownik delegacji polskiej, sekretarz generalny, Kazimierz Rusinek zaznajomili przewodniczącą Kuźniecowa z rozwojem ruchu zawodowego w Polsce w okresie przedwojennym i obecnie, po czym przedstawiciele polscy poinformowali członków prezydium o osiągnięciach ruchu zawodowego od chwili wyzwolenia.

Przewodniczący Kuźniecowa witając serdecznie delegację polską, wyraził nadzieję, że pobyt przedstawicieli bratnich organizacji na terenie Związku Radzieckiego przyczyni się do pogłębienia współpracy dla dobra obu narodów: utrwalenia pokoju światowego.

W serdecznej i miłej atmosferze wizyta przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

Doniosłym momentem było wręczenie szeregu upominków, przywiezionych z Polski. Sekretarz generalny KCZZ, Rusinek, po okolicznościowym przemówieniu wręczył Kuźniecowi piękną rzeźbę — lwa, wykonanego w węglu — dar Związku Zawodowego Górników, postument, przedstawiający zrywającego się do lotu orła — dar Związku Zawodowego Metalowców, kilka cennych obrazów oraz zbiór fotografii z Polski. (PAP).

Deklaracja trzech państw w sprawie Hiszpanii

London, 5. 3. — W Londynie, Waszyngtonie i Paryżu została jednocześnie opublikowana deklaracja, stwierdzająca, że rządy Wielkiej Brytanii, Stan. Zjednoczonych i Francji wyrażają poglądy na sytuację w Hiszpanii. Państwa sojusznicze nie zamierzają ingerować w sprawę wewnętrzną Hiszpanii i naród hiszpański musi sam wykuc swoje przeznaczenie. Rząd obecny stara się przy pomocy represji nie dopuścić do wyrażenia poglądów politycznych szerokich mas narodowych. Ale rządy W. Brytanii, Stan. Zjednoczonych i Francji mają nadzieję, iż naród hiszpański nie będzie po raz drugi narażony na okropieństwa i cierpienia nowej wojny domowej. Przeciwnie istnieje nadzieja, że dalekowzroczni patrioci hiszpańscy swoimi wpływami doprowadzą do ustąpienia

gen. Fraco, obalenia wpływów Falangi i utworzenia rządu tymczasowego, który da możliwość narodowi hiszpańskiemu wybrania sobie takiego rządu, jakiego pragnie. Konieczne jest ogłoszenie amnestii, powrót do kraju wygnanców, przywrócenie swobody zgromadzeń i przeprowadzenie wolnych wyborów. Każdy rząd tymczasowy, który podejmie się tych zadań ma zapewnione nie tylko poparcie wszystkich narodów, miłujących wolność, lecz również pełne uznanie, podjęcie stosunków dyplomatycznych i pomoc gospodarczą. Ustosunkowanie się rządów trzech państw sojuszniczych do biegu wypadków i wysiłków ardu hiszpańskiego w celu odzyskania wolności. (PAP).

Izba Gmin przeciwko terrorowi falangistów

London, 5. 3. — Podczas debaty w Izbie Gmin w sprawie wykonania wyroku śmierci na republikanach hiszpańskich, minister Noel Backer oświadczył, iż ambasador Wielkiej Brytanii w Madrycie otrzymał polecenie zakomunikowania rządowi hiszpańskiemu, iż ostatnie wydarzenia w Hiszpanii wywołały oburzenie wśród brytyjskiej opinii publicznej, która domaga się ujawnienia przewodu sądowego i umożliwienia przedstawicielowi W. Brytanii wglądu w dowody, na mocy których został wydany wyrok śmierci.

Deputowany Blackburn (Partia Pracy) zwrócił uwagę, iż poprzednie rządy brytyjskie ponoszą częściową odpowiedzialność za trwanie reżimu gen. Fraco w Hiszpanii i zażądał zastosowania bardziej energicznych środków przeciwko terrorowi falangistów.

Minister Backer zakomunikował, iż w najbliższej przyszłości należy oczekiwać wspólnego oświadczenia W. Brytanii, St. Zjednoczonych i Francji w sprawie Hiszpanii.

Deputowany Coeks oznajmił, iż większość członków Partii Pracy i brytyjskich związków zawodowych żąda odwołania ambasadora W. Brytanii z Madrytu. (PAP).

170 kin w Berlinie

Berlin (ZAP). Dotąd otwarta została polowa wszystkich berlińskich kin. Z tych nowo otwartych 56 kin znajduje się w sektorze rosyjskim miasta, 48 w amerykańskim, 38 w brytyjskim, a 28 we francuskim.

W naszej stolicy jest inaczej. W Warszawie czynna jest najwyżej jedna dziesiąta kin przedwojennych. Już po tej cyfrze można zmierzyć dysproporcję szkód wojennych Warszawy i Berlina.

Wyrok w procesie bandy NSZ

D-Katowice (SAP). Sąd wojskowy wydał wyrok w toczącym się od kilku dni procesie szajki NSZ. Sąd skazał na karę śmierci Antoniego Sekowskiego, Kazimierza Kasprzyka, Józefa Pawlika i Edmunda Januszewskiego. Na karę 15 lat więzienia został skazany Jan Rdest, na 10 lat więzienia — Zbigniew Lebkowski, Marian Marczyk i Władysław Cwilk.

Pozostali oskarżeni zostali skazani na karę od roku do 6-ciu lat więzienia.

Pobyt Churchilla w U. S. A.

Waszyngton, 5. 3. — Agencja Associated Press donosi, że b. premier brytyjski Winston Churchill oraz prezydent Stan. Zjednoczonych Truman udali się do miasteczka Tullon w stanie Missouri, gdzie Churchill wygłosił przemówienie. W związku z pobylem Churchilla, do Tullon przybyło 4.000 osób. Samo miasteczko liczy około 8.200 mieszkańców. (PAP).

Stanowisko W. Brytanii wobec generała Franco

London, 5. 3. — Agencja Reutera donosi, że kwestia zerwania stosunków dyplomatycznych z gen. Franco zostanie przedstawiona Radzie Bezpieczeństwa przez brytyjskiego ambasadora w Paryżu Duff Coopera, który otrzymał już odnośne instrukcje. (PAP).

Stalin przyjął premiera Iranu

Moskwa, 5. 3. — Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych ZSRR, Stalin, przyjął premiera rządu irańskiego Gawan S. Sul-tanch. (PAP).

Premier Attlee o brytyjskich siłach zbrojnych

London, 5. 3. — Premier Attlee zagał w Izbie Gmin debatę w sprawie brytyjskich sił zbrojnych. Brytyjska armia lądowa, flota i lotnictwo — powiedział Attlee — powinny stanowić część składowe zjednoczonych pod jednym dowództwem sił zbrojnych. Brytyjskie siły zbrojne znajdują się w stanie częściowej demobilizacji. Do końca br. znajdować się jeszcze będzie pod bronią 1.100.000 żołnierzy, a milonowie: 670.000 w armii lądowej, 275.000 w lotnictwie i 155.000 we flocie morskiej. Premier podkreślił, że W. Brytanii nie może jeszcze wycofać wojsk z Niemiec, gdyż istnieje tam stała groźba niepokoju. W Wielkiej Brytanii jest również potrzebny pewien kontyngent żołnierzy dla utrzymania spokoju w Indonezji. Premier Attlee wyraził nadzieję, że po upływie roku system zbiorowego bezpieczeństwa, zgodnie ze statutem Organizacji Narodów Zjednoczonych, rozwinie się. Wówczas będzie można przeprowadzić dalszą demobilizację brytyjskich sił zbrojnych. (PAP).

O przyszłości Niemiec

Paryż, 5. 3. — Oficjalnie podano do wiadomości, iż rząd francuski zwrócił się do rządów W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Zw. Radzieckiego z propozycją odbycia konferencji celem omówienia zagadnień związanych z przyszłością Rzeszy niemieckiej. (PAP).

Kongres partii komunistycznych w Berlinie

London, 5. 3. Agencja Reutera donosi, iż w Berlinie odbywa się kongres niemieckiej partii komunistycznej. Wszyscy mówcy, przemawiający na kongresie, przedstawiają konieczność zjednoczenia obu partii robotniczych, komunistycznej i socjalistycznej. Zastępca przewodniczącego niemieckiej partii komunistycznej, Ulbricht, wystąpił z ostrym atakiem na wszelkie ruchy separatystyczne i federalistyczne, które zaczynają dochodzić do głosu w Niemczech zachodnich. Podkreślił on równocześnie, iż w zachodniej strefie okupacyjnej nie została przeprowadzona reforma rolna i wielkie majątki ziemskie pozostają nadal w rękach niemieckich obszarników. Również wielkie zakłady przemysłowe są jeszcze w rękach faszystowskiego monopolu kapitalistycznego. Delegatka z Hamburga stwierdziła, iż przestępcy wojenni mają możliwość przystąpienia do reorganizacji swoich przedsiębiorstw i że na terenie Hamburga nadal są czynne banki, które współpracowały z hitlerowcami. Przedstawiciel zagłębia Ruhry oświadczył, iż władze brytyjskie nie dopuszczają partii demokratycznych do podjęcia prawdziwej walki z faszyzmem. (PAP)

Po stronie demokracji

Aby nasświetlić postępowy nurt w dziejach fecznej, nie trzeba koniecznie — już dziś — duchowieństwa polskiego, jego patriotyzm i przywiązanie do ideałów sprawiedliwości sięgać do przykładów tak wyjątkowych, jak np. ks. St. Staszic, ks. Stojalowski i inne równie wybitne osobistości. Okres najazdu hitlerowskiego na Polskę, okres krwawych przesładowań, które stały się udziałem także wielotysięcznej rzeszy księży i zakonników, wielu przedstawicieli postępowej myśli katolickiej — spowodował głębokie przemiany ideologiczne w całej masie polskiego duchowieństwa. Jasnym się stało dla szerokich kół naszego duchowieństwa, że zdrada narodu ks. Trzeciaka i jemu podobnych nie była zjawiskiem przypadkowym i oderwanym od rzeczywistości politycznej okresu poprzedzającego hitlerowską agresję. Jasnym się stało, że zjawiska takie wyrastały u nas w kraju na tym samym gruncie, na ile podobnych przyczyn gospodarczych i społecznych, jak to miało miejsce z powstaniem faszyzmu i hitleryzmu we Włoszech i w Niemczech, jak to miało miejsce w szeregu innych krajów. Faszyzm rodzimy okazał się ekspozyturą odwiecznego wroga Polski, stał się ostoją najpotworniejszego barbarzyństwa.

W ogniu walki, jaką prowadził naród polski z okupantem, dojrzała również świadomość polityczna polskiego duchowieństwa. Doła się u nas zaobserwować zjawisko podobne, jak to miało miejsce przed kilkanaście lat na terenie Hiszpanii w czasie wojny domowej, a także i w szeregu innych krajów o większości katolickiej, a w szczególności we Francji. Poważny odłam duchowieństwa, głównie pochodzący z ludu — wbrew tendencjom ugody — Watykanu i pewnych kół katolickich w kraju, zwrócił się z dążeniami i walką ludu, opowiedział się po stronie demokracji i wolności.

Wielu księży katolickich znalazło się w szeregach partyzanckich, wielu ofiarne walczyło w szeregach polskich formacji wojskowych zagranicą. Nic więc dziwnego, że oprócz najofiarniejszych synów narodu najlepszych bojowników niepodległości i demokracji znalazły się w niemieckich obozach koncentracyjnych tysiące księży i zakonników — tysiące przedstawicieli postępowej myśli katolickiej. Dla żołnierzy Armii Polskiej, sformowanej w Związku Radzieckim, zawsze pozostała żywa w pamięci postać ks. kapelana Kubusza, który jakiś czas walczył w oddziale partyzanckim w kraju, poczym ściągany przez Niemców, przedostał się na teren Związku Radzieckiego. Ks. Kubusz brał udział w walkach pod Lenino. Przebijając na pierwszej linii frontu, świecił przykładem męstwa i patriotyzmu. Za położone zasługi ks. Kubusz otrzymał wysokie odznaczenie bojowe polskie i radzieckie.

W chwili odzyskania niepodległości wielu duchownych katolickich, dotychczas związanych z walką narodu o niepodległość — oddaje swoje wszystkie siły dla odbudowy kraju i ugruntowania demokracji w Polsce.

Wśród posłów do Krajowej Rady Narodowej znajduje się wybitny działacz chłopski z okręgu rzeszowskiego, ks. Borowiec. To on nie ustawał w pracy, gdy przystąpiliśmy do realizacji reformy rolnej, walnie przyczyniając się do tego, że rzeszowskie wysuwa się na pierwsze miejsce w akcji parcelacyjnej. To on między innymi występował w imieniu swojego Stronnictwa na ostatniej sesji KRN z projektem objęcia reformą rolną dóbr „martwej ręki”. Nie ma bowiem żadnej sprzeczności między niesfałszowaną ideą chrześcijańską, a sprawą postępu i sprawiedliwości społecznej, jeżeli chodzi o praktyczną rzeczywistość i walkę ustrojową.

Świadectwem wyrobienia obywatelskiego i dobrej polskiej służby dla państwa jest stanowisko lubelskiej kurii biskupiej w sprawie świadectw rzeczowych, sformułowane w odezwie do chłopów.

Od wielu księży, pełniących obowiązki duchowne na prowincji, otrzymujemy listy, które świadczą o głębokich przeobrażeniach ideowych, jakie przeszli oni w czasie okupacji. Oto wyjątek jednego z takich listów:

„Od 1-go września 1945 r. jestem proboszczem w Konarach (początek Warka). Jest to słynny przyczółek walk nad Wisłą i Pilicą. Gruz, zgłiszczają, pola minowe, bieda... mam więc pole do pracy, ale pracy nie tylko fizycznej, jak chłop, czy robotnik. To daje mi szczęście. Wolę w Polsce cechę nosić, niż zdala od kraju udawać patriotę. Obóz dał mi straszne przeżycia, ale dał mi również realizm, jakiego bym nigdy inną drogą nie osiągnął!”

Jest to list ks. Owczarka, który wrócił z obozu koncentracyjnego w Dachau. Analogicznych wypowiedzi możnaby zacytować więcej.

Sprawy tej nie wyczerpują oczywiście zacytowane przykłady. Ważnym jest jednak, aby świadomość przemian ideowych, przez jakie przeszedł świat katolicki w Polsce i w innych krajach, przez jakie przeszło duchowieństwo katolickie, stała się jak najbardziej powszechna. Ważnym jest, aby jak najszersze rzesze duchowieństwa polskiego uświadomiły sobie w całej pełni sens przeobrażeń gospodarczych i społecznych w Polsce, zachodzących po odzyskaniu niepodległości. Ważnym jest, aby doświadczenia wojny i lat okupacji pomogły naszym duchowieństwu i całej masie katolickiej należycie ocenić sytuację wewnętrzną w kraju i wzorem najlepszym ze swego grona stanąć wraz z całym narodem do pracy nad odbudową Polski, nad przeprowadzeniem reform społecznych i ugruntowaniem podstaw demokracji.

Jest to tym bardziej ważne, że w pewnych sferach naszego duchowieństwa pokutuje jeszcze wciąż duch sanajny-endecki, duch

Widmo bitwy stalingradzkiej przesunęło się przez sale Trybunału Norymberskiego

Norymberga, w lutym.
Feldmarszałek Paulus.

„Generałem, który przegrał tę bitwę, co wygrała wojnę” — nazywali Rosjanie Paulusa. W zdaniu tym jest drobna nieścisłość. W chwili, gdy Paulus przegrał bitwę Stalingradzką, nie był już generałem, został mianowany przez Hitlera Feldmarszałkiem. W tej randze dostał się do niewoli rosyjskiej. Lecz nazwisko jego nie zatęchło w milczeniu, jak to się zwykle dzieje z nazwiskami generałskimi w niewoli. Jego nazwisko i jego głos rozległy się z obozu wroga, z radia moskiewskiego — i wtedy wielu powiedziało: „Zdrajca”. On dał swe nazwisko „Komitetowi Wolnych Niemiec” — i wtedy wielu powiedziało: „Odszczerpienie”.

Bo jakże? Ojczyzna walczyła, wojska niemieckie w śmiertelnym zmaganiu się na froncie wschodnim, a ten dygnitarz, marszałek, w wrogiej stolicy nawołuje naród do zaprzestania walki?

Jakże się czasy zmieniają? Dziś na sali sądu w Norymberdze obrońca oskarżonego Ribbentropa rzucił Paulusowi: „Czemuż Pan tego wcześniej nie uczynił?” „Czemu wbrew rozkazowi Hitlera nie ratował pan życia setek tysięcy żołnierzy i nie próbował przebić się, wycofując się ze Stalingradu?”

Jeżeli chodzi o nasze, polskie stanowisko — to musimy być przecież konsekwentni. Skoro zarzucamy niemieckiemu narodowi posłuszeństwo w zbrodni, brak czynnego oporu, skoro dlatego oskarżamy naród o współwinę — musimy postępek Paulusa ocenić dodatnio. Była to przecież jedna z nielicznych odosobnionych prób przeciwdziałania zbrodni Hitlera.

Jedynym zarzutem może być: „Czemu tak późno?” Czemu dopiero w niewoli przeciwnika, gdy cała działalność ograniczyć się mogła do przemówień radiowych? Chcąc być bezstronnym, musimy jednak pamiętać i o tym, że Paulus rzucił na szalę swój autorytet wojskowy, naraził swą sławę żołnierza na takie zarzuty, jakie wspomniano na

początku, w chwili, gdy hitlerowska Rzesza — mimo klęski stalingradzkiej — pawiła się jeszcze w fałszywych blaskach potęgi i świetności, gdy wojska niemieckie stały pod Moskwą, okupowały Bałkany, walczyły w Afryce i szczyrzyły zęby nad brzegiem kanału La Manche. Trzeba było jeszcze dwóch i pół lat nieustannych klęsk, by potęga wojskowa hitlerizmu legła w gruzach.

Obrona chce skompromitować...

Dziś człowiek, którego imię sprężyło się z największą i najkrwawszą bitwą drugiej wojny światowej, stanął przed Trybunałem.

Oskarżenie radzieckie powołało go jako świadka dla udokumentowania agresji niemieckiej na Związek Radziecki. Bowiem Paulus — nim został dowódcą VI armii niemieckiej — był wybitnym fachowcem sztabowcem, pełnił funkcje naczelnego kwatermistrza armii — co oznaczałoby w praktyce zastępstwo szefa sztabu naczelnego. „Czy świadek wie o tym, że cieszył się wyjątkowym zaufaniem Hitlera?” — dorzuciła perfidnie obrońca i zaraz po tym pyta: „A czy świadek wie o tym, że był przewidziany na stanowisko szefa sztabu?” Obrońca stara się tymi pytaniami zdyskredytować świadka, obniżyć jego autorytet przed Trybunałem.

„Oto macie przed sobą człowieka, który tylko przez zbieg okoliczności nie zasiada w tej samej sali, ani na ławie oskarżonych”. — Takie jest ukryte znaczenie tych pytań. „Oto macie ulubieńca Hitlera, który zaraz po dostaniu się do niewoli zmienił chorągiewkę i przeszedł do obozu wroga. Czyż świadectwo takiego człowieka może być pełnowartościowe?” — to chce obrońca wzmówić Trybunałowi.

Dlaczego?

Bo przed chwilą marszałek Paulus, były zastępca szefa sztabu, jeden z wielkich tajemniczonych Trzeciej Rzeszy — złożył niestychanie obciążające zeznania, wbił ostatni gwóźdź do trumny oskarżonego „Sztab Niemiecki” — bo sztab niemiecki wraz z naczelnym do-

wództwem sił zbrojnych jest obok innych organizacji oskarżony jako „organizacja zbrodni”.

Stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że wojna z Rosją była wojną agresywną, była napaścią, a nie obroną.

Gdy objął stanowisko w sztabie generalnym dnia 3 września 1940 r., plany napaści na Rosję były w połowie ukończone, pracowano nad wciągnięciem sztabów: fińskiego i rumuńskiego oraz węgierskiego, oraz precyzowano kierunki uderzenia. Charakter tych przygotowań był ofensywny i to bynajmniej nie teoretyczny.

Na jednej z konferencji sztabowych omawiano stan i gotowość bojową armii rosyjskiej. Ówczesny szef sztabu wyraźnie stwierdził, że nic nie jest wiadomemu o jakichkolwiek przygotowaniach wojennych tej armii.

...i sięga do goebelsowskich argumentów.

Teraz adwokaci jeden po drugim na wyprzodki, zmieniają się przy pulpicy i zasypują Paulusa gradem pytań. Pyta obrońca Keitla, Jodla, Goeringa, sztabu niemieckiego — pyta po kolei aż ośmiu adwokatów. Jeszcze żaden ze świadków nie znalazł się w takim, już nie w krzyżowym, ale huraganowym ogniu pytań.

To też przewodniczący Lawrence co chwila, z niezmałym zresztą spokojem, przerywa, prosząc, by nie mówiono tak szybko. To też co chwila na stole sędziowskim zapala się ostrzegawcza żółta lampka — to tłumacze sygnalizują, że nie mogą nadażyć za szybkim dialogiem.

Pytania są niezmiernie charakterystyczne: „Czy świadek nie wie, że Rosjanie zgromadzili wielkie siły na zajętych terenach Polski?” „Czy świadek nie słyszał o zgrupowaniu sowieckich korpusów pancernych?” „Ile dywizji zgrupowali Niemcy?” i zaraz po tym drugie pytanie: „A ile Rosjanie?”

Znamy to wszystko. Przypominają się nam goebelsowskie tuby, stare chwytły propagandy hitlerowskiej.

Ale też dopiero teraz widać całą żalostną naiwność tych tez, zupełny brak podstaw. Przy pulpicy zadaje pytania przeciętny Niemiec — czytelnik „Voelkischer Beobachter”, „Das Reich” i innych pism propagandowych organów, przy pulpicy stoi adwokat niemiecki, który choć jest napewno wielkim demokratą, wciąż jeszcze trąci zapachem spleśniałych argumentów. Naprzeciw niego siedzi fachowiec, człowiek znający te sprawy do gruntu i... do podstawki. Pytania są odpierane rzeczowymi argumentami, cytacjami, liczbami.

Czasem zaś wprost trafiają w próżnię. Są tak nonsensowne, że wystarczy krótka odpowiedź Paulusa: „O tym sztabowi generalnemu nic nie było wiadome”.

Akord końcowy.

Paulus jest opanowany. Pozornie.

Skurcz szczęk, nieustanne drżanie ręki na blacie stołu wskazują na wewnętrzne napięcie i skupienie. Przysłał się oczy i zapadający chwilami głos, mówi o jego przeżyciach.

Raz jeden się unosi. Obrońca pyta: „Czy ktoś z członków gabinetu mógł zaprotestować, sprzeciwić się woli Hitlera, czy wogóle pytał kogoś o zdanie?” Oczywiście pytanie to zmierza do wykazania, że Hitler w tajemniczy sposób terroryzował 80 milionów Niemców wraz z gabinetem ministrów, sztabem naczelnym i SS włącznie.

Paulus odpowiada zrazu spokojnie: „Ludzie u władzy ponoszą odpowiedzialność nawet za to, że nie zgłaszały sprzeciwu, nie sądzę zresztą, by tego wszystkiego mógł dokonać jeden człowiek”. Lecz gdy adwokat dalsze pytania formułuje w podobny sposób, Paulus nagle podnosi głos i jakby traci panowanie nad sobą. Obrońca uderzył widać w bolesną strunę, poruszył jakiś dręczący temat.

Zamiast całej odpowiedzi, niech starczy dwa ostatnie słowa Paulusa o reżimie hitlerowskim. Słowa te Paulus Verbrechen”.

Obłąkana zbrodnia.

Karol Malcużyński,
nieomal wykrzyknął „ein wahnsinniges

Prasa zagraniczna o sytuacji w Hiszpanii

„Manchester Guardian”

W Londynie (PAP) Wpływowy dziennik liberalny „Manchester Guardian” w artykule wstępnym porusza sprawę rządów generała Franco, pisze m. in.: „Franco musi być usunięty. Jego reżim jest poniżający dla Hiszpanii, jako ostatnia pozostałość faszyzmu. Stanowi on niebezpieczeństwo dla pokoju Europy i świata. Im dłużej Franco pozostanie przy władzy, tym głębiej zakorzeni się ten reżim ze wszystkimi jego wadami, z terrorem i korupcją, które już dawno podminowały odporność moralną i fizyczną narodu hiszpańskiego. Nawet w obecnej krytycznej sytuacji w Europie, byłoby krótkowzrocznym tolerować generała Franco jedynie ze względu na handlowe stosunki z Hiszpanią.”

W kraju, gdzie ludzie nie mogą swobodnie wypowiedzieć swoich poglądów, gdzie prasa i radio są pod ścisłą kontrolą, wszelka inicjatywa musi mieć poparcie z zewnątrz. Franco śmieje się pewnie, kiedy słyszy, że obca interwencja wywołalaby wojnę domową, gdyż to jest jeden z jego własnych chwytów propagandowych. Jego pobrzedzanie szabelki nie miałyby znaczenia, gdyby sojusznicy działali stanowczo i zgodnie. Dyplomatyczne detamarche, proponowane przez rząd Stanów Zjednoczonych w odpowiedzi na francuską notę, byłoby pierwszym krokiem w tym kierunku. Trudno byłoby generałowi Franco odpowiedzieć pogardliwym wzruszeniem ramion na zerwanie

stosunków dyplomatycznych przez sojuszników. Ale nie należy spodziewać się, aby deklaracja sojuszników o zerwaniu stosunków, obaliła gen. Franco. Tak Stany Zjednoczone jak i Wielka Brytania muszą w razie potrzeby posunąć się do zbrojnej interwencji i nie cofnąć się w krytycznym momencie przewrotu demokratycznego w Hiszpanii.”

„Prawda”

Moskwa. (PAP) „Prawda” w artykule o stosunkach w Hiszpanii pisze, że gen. Franco wysunął projekt restauracji monarchii w Hiszpanii dla uratowania reżimu faszystowskiego.

Klika gen. Franco — pisze „Prawda” — pragnie rozwiązać kryzys w polityce wewnętrznej najstraszliwym terrorem. Franco przygotowuje się do restauracji monarchii w nadziei, że podstawy reżimu faszystowskiego dadzą się uratować w ramach monarchii. W pewnych krajach istnieją kółka, gotowe do poparcia planów porozumienia pomiędzy gen. Franco a monarchistami. Należą do nich np. zwolennicy projektu t. zw. bloku zachodniego państw europejskich, którego autorem jest właśnie sam Franco. To poparcie, jawne lub ukryte, zmierza do utrzymania w Hiszpanii stanu permanentnej wojny domowej oraz do uchronienia ostatniego bastionu faszyzmu w Europie. Jednakże ostatecznie manewry monarchistów i generała Franco skazane są na niepowodzenie.

Przygotowania

do zniszczenia resztek floty niemieckiej

Waszyngton, 5. 3. — Agencja Associate Press donosi, że przygotowa-

wstępnictwa i reakcji. Stąd pewne wypowiedzi w prasie katolickiej, pewne formy zachowania się duchowieństwa niezgodne z obecną sytuacją i nie liczące postępowemu duchowi chrześcijaństwa.

Prawda, mogą istnieć różnice światopoglądowe, ale różnice te nie powinny dzielić duchowieństwa katolickiego i obozu demokracji w sprawach odbudowy kraju i normowania życia społecznego, a warunkiem nieodzownym dla przeprowadzenia pracy nad odbudową kraju oraz normalizacją życia jest przede wszystkim jedność społeczeństwa, jedność najszerzych warstw narodu. I całe postępowe duchowieństwo winno się do tej pracy przylączyć.
Steian Matuszewski.

nia do zniszczenia na Pacyfiku resztek floty niemieckiej za pomocą bomby atomowej a w toku. Specjalne instrumenty miernicze będą spuszczone na spadochronach celem zarejestrowania ciśnienia i innych zmian atmosferycznych. Bezpośrednie działanie bomby atomowej obejmie prawdopodobnie promień 1.500 metrów. 10 samolotów z aparatami fotograficznymi będzie się unosiło nad miejscem eksplozji, lecz w chwili wybuchu samoloty te będą się znajdowały w oddaleniu 5 km. Specjalne samoloty bez pilotów, kierowane falami radiowymi będą się unosiły w zasięgu eksplozji celem wypróbowania radaru i innych aparatów specjalnych. (PAP).

Oskarżamy naród niemiecki

Prace Głównej Komisji Badania Zbrodni niemieckich w Polsce

SAP publikuje artykuł ministra dr Alfreda Fiderkiewicza, b. więźnia niemieckich obozów koncentracyjnych.

Wojna z lat 1939—1945 przygotowana przez faszystów niemieckich i włoskich miała na celu opanowanie świata. Niemcy w stosunku do Polski zajęli od razu wyraźne stanowisko: wykresić Polskę z mapy, wyniszczyć inteligencję, świadomą klasę robotniczą i chłopską, zostawiając jedynie ciemną masę dla łatwiejszego wynarodowienia. Polska miała się stać kolonią białych niewolników, pracujących dla herrenvolku.

Realizacja planu zniszczenia

Z hasłem: „Nie ma już Polski i więcej nigdy nie powstanie” — rozpoczęła hydra hitlerowsko-faszystowska wykonywanie planu zniszczenia. Nastąpiły aresztowania, masowe rozstrzelania. Bez sądów zabijano ludzi niewinnych. Rozpoczęły się masowe łapanki na ulicach Warszawy i innych miast. Jednych do obozów pracy, gdzie ginęli z głodu i zmęczenia, innych do obozów karnych. Na terytorium Polski i Niemiec wybudowano około tysiąca obozów, jak Oświęcim, Majdanek, Dachau, Gross-Rosen, Buchenwald, Gusen, Treblinka, Chełmno. W Warszawie nie ma ulicy, na której nie przelebiły Niemcy krwi zmasakrowanych ludzi podczas masowych egzekucji. Przypomnę też masakrę Bydgoszczy.

W Oświęcimiu

W Oświęcimiu — Birkenau, czyli Brzezince, w którym sam siedziałem, zginęło przeszło cztery miliony ludzi. Niewinne ofiary, przywożone w towarowych pociągach, wprowadzono bezpośrednio z rampy kolejowej do komór gazowych i duszono cyklozmem.

Komór gazowych było cztery, krematoriów również cztery. Wydajność gazowania i spalania była od dwunastu do piętnastu tysięcy osób dziennie.

Palono głównie Żydów, zwożonych z Polski, Czech, Francji, Holandii, Grecji, Słowacji, Węgier i krajów nadbałtyckich. W czerwcu, lipcu i sierpniu 1944 roku, przyłył większy, aniżeli wydajność krematoriów. To też wykopano rowy długości kilkudziesięciu metrów, o szerokości około czterech metrów i tam spalano około dziesięciu tysięcy osób dziennie. Gazowano je w małym chłopskim domku; pół jeszcze żywych wrzucano na stos, a małe dzieci rzucano żywe wprost do zięjącego ogniem rowu.

W katorżce, ciężkiej pracy, o głodzie i chłdzie od drągów i chorób ginęli t. zw. „aryjscy” — różnych narodowości; głównie jednak Polacy.

Szubienice skrzyżowały w Oświęcimiu i na lagrze „D” w Birkenau.

Tak dokonywał dzieła wyniszczenia straszny wróg ludzkości i narodu polskiego z hasłem na ustach: „Heil Hitler, Deutschland über alles”. Ginęli bracia z okrzykiem „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Trudno wierzyć...

Zbrodnie dokonana przez Niemców jest tak straszna, że trudno dziwić się narodom, które tego nie przeżyły, iż nie chcą wierzyć, a prawdziwe oświetlenie nazywają propagandą polską. Nie chcą wierzyć — powtarzam — i trudno się dziwić. Wielokrotnie bowiem, gdy mówię o tych zbrodniach, sam sobie nie wierzę, a przecież na własne oczy je widziałem.

Uwolnienie garstki pozostałych więźniów z obozu w Oświęcimiu, przez Armie Czerwoną w dniu 28 stycznia 1945 roku, a po tym i z innych obozów okazało obraz barbarzyństwa w ogólnych zarysach.

Dokumenty zbrodni

Do Krakowa, w którym i ja się znalazłem, zjechała Komisja Krajowej Rady Narodowej. Zajęła się przesłuchaniem kilku świadków w miejscowym sądzie. Przesłuchania odbywały się z zachowaniem procedury sądowej. Pierwsze przesłuchania wywarły tak duże wrażenie na Komisji, że najpierw utworzono Komisję do Badania Zbrodni w Oświęcimiu, a w parę miesięcy później — Główną Komisję do Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, z siedzibą w Krakowie. W całej Polsce powołano do życia jej oddziały. Materiał, zebrany w Krakowie i innych miastach, rósł z dnia na dzień. Jakkolwiek Niemcy spalili za sobą ślady dokumentarne, to jednak Komisji udało się zdobyć szczątki dokumentów, które posłużą jako materiał historyczny dla nas i dla przyszłych pokoleń.

Ażby nie było żadnych zastrzeżeń co do identyczności materiałów i zeznań świadków, Rząd Polski wydał w dniu 10 listopada 1945 roku dekret, na podstawie którego Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce stała się instytucją państwową, współpracującą z Ministerstwem Sprawiedliwości. Na czele Komisji stoi jako jej przewodniczący, Minister Henryk Świątkowski.

Od 1 lutego 1946 roku, Główna Komisja ma swą centralę w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 41 m. 9.

Oprócz centrali w Warszawie pracują Komisje Okręgowe w niektórych większych miastach — Krakowie, Łodzi, Lublinie, Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach, Gdańsku, Wrocławiu, Siedlcach i Tarnowie. Z komisjami okręgowymi współpracują miejscowe sądy. Materiał z zeznań świadków i materiał rzeczowy, rozpatrywany jest fachowo przez zaangażowanych współpracowników, składających się z sędziów, prokuratorów, profesorów, lekarzy, laborantów i fotografów. Nie mała też rolę odgrywa czynnik społeczny.

Muszę tu dodać, że wkrótce ukaza się biuletyn w językach polskim i angielskim, które szeroko ują zagadnienia zbrodni niemieckich w Polsce w świetle dokumentów. W przygotowaniu jest również wystawa o zbrodniach niemieckich w Polsce. Wystawa ta da obraz rzeczowy i dowodowy.

Sprawa jest słuszna, a nawet konieczna. Zainteresowanie, jakie wzbudził zjazd w Warszawie Międzynarodowy, na którym było reprezentowanych szesnaście państw, daje dostateczną rekojmie, że sprawa jest palącą nie tylko na terenie Polski, ale i całej Europy.

Wiele zebranego materiału przekazaliśmy polskiej delegacji sędziów i prokuratorów w Norymberdze i tam służy on jako dokumentarne oskarżenie.

W Norymberdze padną głowy głównych oprawców wojennych. Głowy innych, niemieckich ważnych zbrodniarzy, będą padały jeszcze

przez długi okres czasu. Nie chcemy mścić się na naszych katach. Chcemy, ażeby za zniszczenia w Polsce i innych krajach odpowiedzialni sprawcy talk, jak na to zasłużyli. Gdybyśmy stanęli na stanowisku „zab za zab”, „śmierć za śmierć” — nie wiele zostałoby z narodu niemieckiego.

Ujarzmić ten naród!

Zdajemy sobie w pełni sprawę, że mimo najskrupulatniejszych badań i największej ilości wyroków sądowych, zostanie wielu Niemców, mających na swym sumieniu zbrodnie. Pokój może być zagwarantowany tylko wtedy, kiedy potrafimy ujarzmić zwyrodniałe społeczeństwo, jakimi są Niemcy.

My, Polacy, graniczący z Niemcami, musimy być czujni. Jako naród, odrodzony na podstawach demokratycznych, musimy współpracować z demokracjami innych krajów, których zadaniem jest zniszczenie faszystów.

Wywiad z ambasadorem RP we Włoszech

prof. Stanisławem Kotem

Anders propaguje „małą Polskę” dla emigracji

Warszawa, 5. 3. Przebywający od kilku dni w Warszawie ambasador RP we Włoszech prof. Stanisław Kot, udzielił przedstawicielowi PAP-u wywiadu na temat korpusu gen. Andersa. Ambasador przedstawił historię II korpusu. Po zgłoszeniu się do powrotu 13.000 żołnierzy, stan liczebny II korpusu wynosi dzisiaj około 109.000, nie licząc różnych satelitów. Przebieg w czasie działań wojennych przez całe terytorium Włoch pociągnęło za sobą rozlokowanie II korpusu od południowych do północnych prowincji. W nieomal wszystkich większych miastach znajdują się różne oddziały lub bitra II korpusu.

Na pytanie: Jaki jest stosunek włoskiego społeczeństwa do II korpusu — ambasador Kot odpowiada:

Po początkowym entuzjastycznym przyjęciu żołnierzy polskich, stosunki w okresie pokoju bardzo się zmieniły i stale się pogarszają. Gazety włoskie codziennie podają wiadomości o incydentach między członkami II korpusu a miejscową ludnością na tle politycznym a także awanturycznym. Szczególnie w małych miasteczkach często bywają napady na lokale włoskich partii komunistycznej i socjalistycznej, a także żalą się liberali na przykre zachowanie się korpusu. W Rzymie znajduje się główny ośrodek propagandy II korpusu nieistniejącego rozbudowany, liczący kilkuset funkcjonariuszy. Wśród nich nieczelna rolę odgrywają znani politycy anacyfali i ONR. Propaganda II korpusu ogarnia nie tylko Włochy, Egipt, Palestynę i Liban, do którego przeniosło się w ostatnich miesiącach uchodźstwo polskie z Iranu w liczbie około 6000, ale również Francję i Niemcy, oddziaływując na wszystkie środowiska polskie, z którymi ma łączność przez rodziny wojskowe. Dociera też do emigracji polskiej w Afryce środkowo-wschodniej, gdzie w Kenii, Tanganicy i Ugandzie znajduje się około 18.000 Polaków. Wysłannicy propagandy i wywiadu Andersa jeżdżą nawet do skupisk polskich, w Indiach, Nowej Zelandii i w południowej Afryce zwłaszcza Rodezji. Propagują oni „małą Polskę” na emigracji, której Anders jest w rodzaju Suwerena. Samodzielność swą i środki materialne zawdzięcza II-gi korpus alianckiemu dowództwu śródziemnomorskiemu, które przechowując wdzięczność korpusowi za jego udział w walkach, nie liczy się z tym, że działalność wojsk Andersa sprzecza się z interesami Polski. Na pytanie, jak reagują żołnierze polscy na oficjalną propagandę dowództwa, ambasador odpowiada, że przeciętny żołnierz, podoficer i oficer korpusu nie jest żadnym politykiem, są to żołnierze bardzo wyspecjalizowani, większość z nich to szoferzy, mechanicy, elektro- i radio-technicy, przyjmujący niezbyt chętnie nacisk ze strony dowództwa. Żyją oni „poza żelazną kurtyną”.

Dowództwo czyni wszelkie starania, aby nie przeniknęły do nich wiadomości z kraju, ani listy od rodzin. Żołnierzom zakazuje się pisywania listów do rodzin, informując ich, że rodziny, które dostaną list z zagranicy, narażane są w Polsce na aresztowanie i wywiezie-

nie. Istnieje specjalne biuro do redagowania wiadomości z Polski, gdzie udziela się osobom, które w ostatnich czasach z kraju przybyły, dyrektywy, jakie mają składać relacje — naturalnie jaknajbardziej niezawisłe i negatywne.

Zapytany o stosunkach między dawnymi członkami II korpusu a wcielonymi później członkami Armii Krajowej, prof. Kot odpowiada: Akowcy, w tej liczbie znaczna część uczestników powstania warszawskiego, ale także i ci, co w niedawnych miesiącach kraj opuścili, są propagatorami powrotu, gdyż nie zżyli się z II korusem, ani nie zgadzają się z jego ideologią. Między dowództwem II korpusu a Akowcami nie powiodło się znaleźć wspólnego języka. Dociera też do Włoch organizacja NSZ, która wprawdzie nie została uznana za wojsko, ale wysłała swą delegację, „brygadę świętokrzyską”, przebywającą na terytorium okupacji amerykańskiej w Niemczech, w okolicy Norymbergi. NSZ-owcy, utrzymując kontakt z koalicyjnymi grupami w kraju, zorganizowali rodzaj przedsięwzięcia turystyczno-handlowego, które zajmuje się nielegalnym transportem rodzin oficerów z Polski do Włoch, biorąc wysokie opłaty w dolarach od „lepka”.

Powołując się na zapowiedź Andersa wobec koresp. „Daily Telegraph”, że nie gwarantuje bezpieczeństwa i całości osoby prof. Kota, jako reprezentanta RP, przedstawiciel PAP-u zadał pytanie na temat obecnego u stosunkowania się korpusu Andersa do ambasady RP w Rzymie. Prof. Kot stwierdził, że dowództwo niekażale proklamować bojkot ambasady. Nastąpiły nawet napady na personel ambasady; zwłaszcza głośno było pobicie attacche Martynowicza, wybitanie szyb na wystawac druków polskich, organizowanych przez ambasadę.

Lecz mimo wszystko, taki wielki jest pęd do kraju, że przewidujemy rozpoczęcie się z wiosną masowego ruchu powrotnego, który ogarnie kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Wróca nasi żołnierze i staną się, dzięki zdobytym kwalifikacjom, cennymi obywatelami Polski. Ogromna większość II korpusu zdaje sobie sprawę, że ich egzystencja zagranicą jest bez przyszłości i bez widoków. (ZAZ)

Wreczenie rezolucji kongresu b. więźniów oskarżycielowi Jacksonowi

Norymberg, 5. 3. Oskarżyciel Robert Jackson, kierownik delegacji amerykańskiej, przyjął członka delegacji polskiej, dr Piotrowskiego, który mu wręczył rezolucję, jaka zapadła na kongresie b. więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych w sprawie zastosowania najwyższej kary wobec przestępców wojennych, zasiadających na ławie oskarżonych w Norymberdze. (PAP)

Papież był przychylny hitleryzmowi

Moskwa. (SAP). „Prawda” zarzuciła Watykanowi, że przez cały czas wojny sprzyjał Hitlerowi i że „tak jest do dziś dnia”. „Prawda” pismo, że organ papieski „Osservatore Romano”, odpowiadając na artykuł „Prawdy” z 10-go stycznia br. „usiłując usprawiedliwić profaszystowską politykę Papieża, potwierdził wszystko, co pisała „Prawda” i wprost wydał jakby urzędowe pokwitowanie wytoczonych zarzutów”.

Ze konkordatu między rządem Hitlera a Watykanem w 1933 r. podpisany był przez Papę i przez kardynała Pacelli, dzisiejszego Piusa XII — „Jeden z nich siedzi teraz w norymberskim więzieniu, drugi robi co może, by tamtego ocalić”.

Ze w całej kolekcji encyklik i wypowiedzi papieskich za czas wojny nie ma ani słowa potępienia zbrodniczych występów faszystów.

Ze Papież w swym orędziu wigilijnym 1939 r. mówił o „istotnych potrze-

bach i słusznych zdaniach narodów i państw” i że zalecał rewizję traktatów, podtrzymując w ten sposób pretekst Hitlera do rozpoczęcia wojny.

Ze encyklika wigilijna Papieża z 1940 r. pochwała „nowy ustrój Hitlera następującymi słowami: „Europa i ustrój, który zwycięży, nie będzie powtarzał tego co było, coś nowego, coś lepszego musi nastąpić”.

Ze 23 grudnia 1939 r., gdy „faszyści włoscy oczekali krwi, przelaną w Abisynii i w Hiszpanii”, Pius XII nazwał Benito Mussoliniego wodzem otoczonym chwałą.

Ze po zajęciu części Rosji przez armie niemiecką, Watykan zawarł traktat z Berlinem, na zasadzie którego misjonarze katolicki mogli się udać na terytoria zajęte i do prowincji nadbałtyckich, w ślad za „ponurymi bandami SS-owskich i gestapowskich morderców”.

Kalendarzyk ważniejszych rocznic i wydarzeń 1946

(Od marca do czerwca)

Marzec:

8. Święto 1-ej Armii Polskiej, która dotarła do Bałtyku.
11. 2-ga rocznica przekształcenia Korpusu Polskiego w ZSRR w Armie Polska.
18. I Armia W. P. zdobywa szturmem Kołobrzeg.
28. Armia Czerwona i oddziały pancerne WP zdobywają Gdynię.

Kwiecień:

16. Początek decydującej ofensywy kwietniowej. Wojsko Polskie przekracza granicę Rzplitej na Odrze i Nysie.
21. Podpisanie paktu przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Polską a ZSRR.
26. Wyzwolenie Szczecina.

Maj:

2. Zdobyte Berlina. I Armia Polska i Armia Czerwona w stolicy b. Rzymu.
4. Zdobyte Monte Cassino i Rzymu.
9. Święto Zwycięstwa i Wolności. ZPP tworzy I dyw. im. T. Kościuszki w Sielcach pod Moskwą. I i II Armia Polska na Łbie.
15. I oddział G L wyrusza w pole (4-ta rocznica).

Czerwiec:

26. Mianowanie Marszałka Stalina Generalissimusem.
28. Powołanie Rządu Jedności Narodowej.
29. Święto Morza.

„Wir wollen keine Christen sein“

Londyńska radiostacja nadaje dwa razy w tygodniu niemiecką skrzynkę radiową, w której omawia listy nadesłane z Niemiec. Ostatnio tematem było pismo ex-przywódczyni BDM (Bund Deutscher Mädel), nadesłane do londyńskiej B. B. C.

Paniąka ta była kierowniczką komórki niemieckiej młodzieży żeńskiej. Demokratyczne hasła dzisiejszej rzeczywistości niemieckiej nie znajdują w niej zwolenniczki. Owa panna Findeis pozostaje w dalszym ciągu apostołką hitleryzmu (a że nie jest bynajmniej w Niemczech odoobniona, — dowodem demonstracje studenckie na uniwersytetach w Monachium czy Erlangen). Ubolewa nad zarzuceniem „czystych i szlachetnych ideałów młodzieży hitlerowskiej”, dając temu wyraz w liście do B. B. C.

List panny Findeis i zachwalone przez nią ideały młodzieży hitlerowskiej — komentuje w B. B. C. pewien nauczyciel, bawiący swego czasu w Szwajcarii na wypoczynku:

„Pychę niemiecką, datującą od setek lat, podniecają niemieccy myśliciele, pisarze, ba, nawet poeci. Obojętnie, jakże zwroty włączano w umysły niemieckie: „Deutschland, Deutschland über alles”, czy „Am deutschen Wesen muss die Welt genesen”, czy też, jak ostatnio śpiewała młodzież niemiecka: „Dziś należy do nas Europa, jutro cały świat”.

Autor odpowiedzi na list Findeis przypomina dalej, jak to młodzież niemiecka po zajęciu Austrii w r. 1938, upojona powodzeniem polityki hitlerowskiej, krzyczała przez granicę do Szwajcarii, że i ją pociągnie do Niemiec za pomocą — wchłaniacza kurzu.

Słusznie też autor listu radzi młodym Niemcom, tęskniącym za ideałami młodzieży hitlerowskiej, by siedzieli cicho i głosu nie zabierali. Radzi im trochę myśleć, wziąć też ołowek do ręki i zabawić się w matematykę. Niech sobie przypomną, że 10 milionów ludzi w Polsce czy Rosji bestialsko Niemcy pomordowali. Niech sobie ustalą, ilu morderstw wypadnie na godzinę, ile na minutę. Niech sobie wyobrażą defiladę tych ofiar bestialstwa, zamordowanych dzieci i starców, mężczyzn i kobiet, matek zamęczonych. Ile dni i nocy trwałaby taka defilada? Oto tematy odpowiednio dla młodzieży niemieckiej, wzdychającej wciąż jeszcze do „szlachetnych, ideałów hitleryzmu”.

Wątpimy, czy takie rady od zwytywny sk...

zbyt zaka...

dzieży...

ona k...

całe...

ucz...

Zb...

ke...

Przed rokiem

Zima miała się ku końcowi, lecz walka o Grudziądz wciąż jeszcze trwała uparcie. Nad miastem krążyły radzieckie samoloty szturmowe, by zobaczyć czy wroga, zaatakować go, cofnąć się i znów zaatakować. Raz po raz z głośnym świstem padały wszelkiego rodzaju pociski artyleryjskie, rozrywając jezdnie i domy. Co raz to inny dom płonął, podpalamy ręką zbiorów hitlerowskich. To na tej, to znów na innej ulicy odzywał się wściekły jazgot automatów i karabinów, przytłumiony od czasu do czasu głośniejszym wybuchem pocisków i bomb. Tu od ściany, tam od bruku oderwał się żołnierz radziecki, przykucnął, podniósł się i znów pobiegł. Byłe naprzód, byłe naprzód...

W wyzwolonych ulicach z bram i okien domów wyglądały ciekawie głowy ludzkie, które z łękiem zwracały się tam, gdzie jeszcze zacięty trwał bój. Płuca tych ludzi głęboko wdychały powietrze, — powietrze wolności — lecz jakże jeszcze przesycone zapachem dymu i prochu.

Na ulicy, na porozrywanej pociskami jezdni, zawalonej cegłami i kawałkami potłuczonych szyb, porwana, zmiętoszona leżała czerwona płachta z czarną swastyką! Jeszcze przed kilkoma dniami butnie powiewała na jednym z domów, jakby na urągawisko tym wszystkim, którzy oczekiwali na „Godzinę Wolności”. Teraz wdeptywały ją w kurz i pył uliczny przebiegające szybko buty żołnierskie. Twarze cywilów na ten widok rozjaśniały się, a z ust wyrykało się słowo: nareszcie!

Ulicą wciąż przebiegali żołnierze w szaro-zielonych mundurach z gwiazdą ościoramienną na czapce, zmęczeni, spoceni, z rozpalonymi oczyma, które wciąż szukały wroga, uginając się pod ciężarem CKM-ów, mocno ścisnąjąc w rękach karabiny, wciąż naprzód, naprzód...

Nie zatrzymywali się, tylko czasami któryś spojrzal na twarze bojaźliwie spoglądających cywilów, uśmiechnął się, jakby chcąc mówić: „Nie bójcie się, to my, wasi sprzymierzeńcy” i pobiegł dalej.

Tak, i to była nasza nowa rzeczywistość (z której znaczenia niejedni dziś jeszcze sprawy sobie nie zdają), która wyłoniła się z huku dział, z świstu pocisków, z trzasku walących się domów.

A gdy 6 marca przestały grać działa, przycichła wrzawa wojenna, ludzie zaczęli wychodzić z schronów na ulicę, by obejrzeć rany, zadane miastu za sprawą „kulturträgerów”, by przywitać i przyrzec się tym, którzy na ostrzach swych bagnatów przynieśli nam Wolność.

Po kilku dniach, tu i ówdzie rozplakatowano wielkie ogłoszenia biało-czerwone, ozdobione po raz pierwszy od sześciu lat orłem polskim.

Grudziądzanie pojeni od sześciu lat hitlerowską propagandą, chciwie czytali każde słowo polskie:

„Bliski jest dzień... kiedy odzyskane zostaną ziemie polskie, zrabowane i zgermanizowane przez Niemców, kiedy polski żołnierz murem stanie nad Odrą, nad Nysą, nad Bałtykiem... Wytyć wszystkie siły, by dobić wroga, wyzwolić Ojczyznę, osiągnąć zwycięstwo...”

Była to odezwa ówczesnego Rządu Tymczasowego do ludności na terenach nowowyzwolonych.

Jur.

Datownik okolicznościowy z okazji 1. Rocznicy oswobodzenia miasta Grudziądz

Ważne dla filatelistów

Z okazji obchodu 1. Rocznicy oswobodzenia Grudziądz został wydany specjalny datownik okolicznościowy, którym Urząd Grudziądzki 1 będzie w dniu 6 marca rozprowadzał w formie przesyłek listowych do mieszkańców miasta Grudziądz.

Podpisz datownik w miejscach, które należą do Ciebie, a następnie przesyłaj go do Urzędu Grudziądzkiego, ul. Mickiewicza 1.

Uroczyste posiedzenie Grudziądzkiej Miejskiej Rady Narodowej w dniu dzisiejszym

1. Zagajenie
2. Ślubowanie nowych członków Rady
3. Sprawozdanie Prezydenta Miasta z rocznej działalności Z M
4. Złożenie deklaracji Klubów Radnych
5. Przemianowanie ulicy Chełmińskiej na „Aleje 6 Marca”

6. Nadanie Premierowi Rządu R. P. ob. Edwardowi Osóbce-Morawskiemu Obywatelstwa Honorowego Miasta Grudziądz
7. Uchwalenie i wysłanie depeš holdowniczych.

Program dzisiejszych uroczystości

ŚRODA, DNIA 6 MARCA BR.

Godzina 10.00: uroczyste dziękczynne nabożeństwo w Farze. Począty sztandarowe ustawią się przed ołtarzem głównym, gdzie zostanie również zarezerwowana pewna ilość miejsc dla przedstawicieli władz, urzędów, partij itd.

Godz. 10.30: zbiórka na Głównym Rynku poszczególnych oddziałów do defilady.

Godz. 10.45: odmarsz z Głównego Rynku. Czoło defilady zatrzyma się przy poczcie i w tym momencie delegacja Zarządu Miejskiego złoży wieńce na Placu Wolności, gdzie projektowane jest postawienie pomnika bohaterom radzieckim. Krótkie przemówienie wygłosi tutaj: prezes Towarzystwa Przyjaźni Pol-

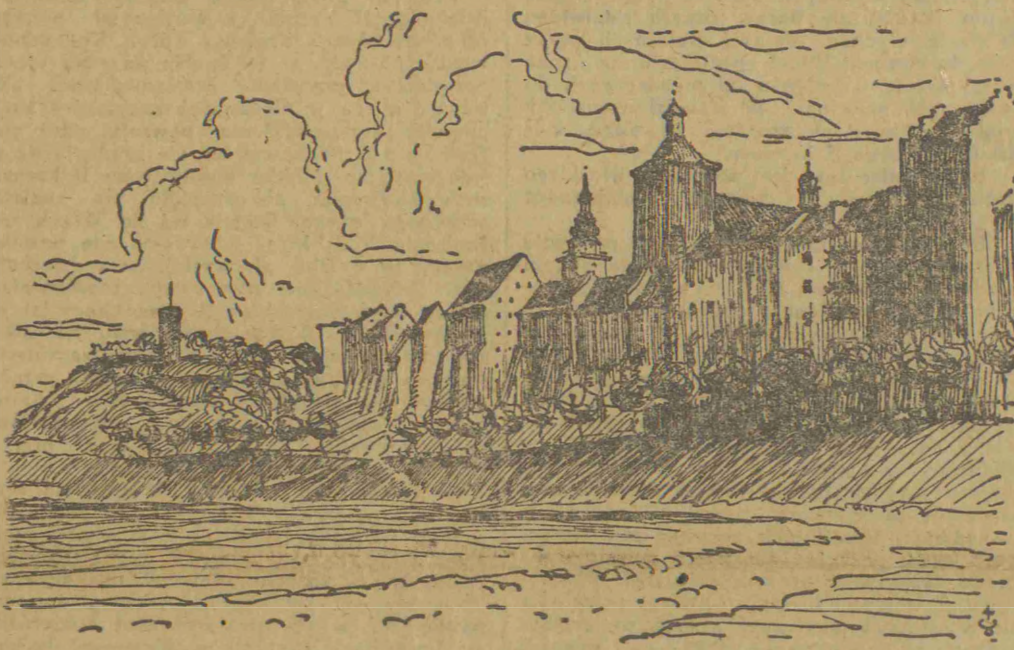
ska-Radzieckiej tow. Pydyn, oraz przedstawiciel Czerwonej Armii.

Godz. 11.30: defilada na ul. Piłsudskiego u wylotu ul. Mickiewicza.

Godz. 12.30: Uroczyste posiedzenie Grudziądzkiej Miejsk. Rady Narodowej w nowowymontowanej sali posiedzeń.

Godz. 18.00: Podniosła akademія w Tivoli. Wstęp na akademię ściśle za okazaniem karty wstępu, które zostały rozesłane.

Nad całością, tak podczas defilady jak i capstrzyki, czuwa komendant PW i WF por. Poteracki, do którego wszyscy zainteresowani winni się zgłaszać i zarządzeniom jego podporządkować.



Nasze credo

Na marginesie pierwszej rocznicy oswobodzenia Grudziądz

Dzisiaj mija rok, kiedy umilkły ostatnie strzały w mieście, kiedy Grudziądz, po sześciogodniowym oblężeniu, po bestialskim terrorze hitlerowskich siepaczy odzyskał wolność. Jesteśmy przekonani, że gdybyśmy przeprowadzili wśród społeczeństwa grudziądzkiego plebiscyt, na pytanie, który dzień życia uważają za najpiękniejszy, odpowiedziano by zapewne bez wahania, że dzień 6 marca 1945 r., t. j. dzień wejścia wojsk radzieckich i sprzymierzonej Armii Polskiej do Grudziądz. Taką zapewne otrzymalibyśmy odpowiedź od wszystkich Polaków, którzy przeżyli w naszym mieście prawie sześcioletni koszmar okupacji hitlerowskiej.

Uzyskaliśmy wolność! A uzyskaliśmy ją dzięki wspaniałej ofensywie bohaterów Armii Polskiej i Armii Czerwonej, i choćby matczyne politycznie chcieli na wszystkie strony fałszować prawdę, faktu tego nikt nie da się zmienić. Jest on historyczny i takim, a nie innym pozostanie. O możność doczekania się tego momentu przez lat przeszło pięć, modliło się wszystko, co w sercu miało polskość i wyznawało ideały prawdziwego człowieczeństwa. Jeżeli zaś w bezgraniczną wartość owego dnia mieszał się jakiś żal, to tylko z tego powodu, że wielu braciom, przyjaciółom, czy znanym, los nie pozwolił doczekać się chwili, gdy w grodzie uniezłomnym przez wroga ludzkości, zapołał znowu biało-czerwony sztandar wolności. I tych niestety jest bardzo dużo, gdyż grudziądzanie godnie zachowywali się podczas okupacji, za co byli przez różnych zwyrodnialców, w postaci Forstera niszczeni. Losy polskiej ludności Grudziądzka, przedstawiają się pod okupacją, jako jedno pasmo mordu i eksterminacji. Wzięto na Internację i przy ulicy Budkiewicza, katowano w lochach gestapo i mordowano na Księżych Górach. Ulicę wzniesiono znanych działaczy, znanych kapłanów i Bogu ducha winnych. Tepiono wszystkich! Nie oszczędzano nawet kobiet i dzieci.

To też dni te, że zgroza wspominać i w ich świetle, dzień 6 marca 1945 r. nabiera istotnego dla nas znaczenia.

Dzisiejsza uroczystość, dzisiejsza rocznica, ma także dla nas grudziądzan inne jeszcze znaczenie. Jest ona bowiem sprawdzianem naszej wartości obywatelskiej w stosunku do Państwa, naszej wartości jako ludzi czynu i pracy.

Gdy cofniemy się myślą wstecz i porównamy rzeczywistość z marca 1945 r. z obecną

rzeczywistością, możemy naprawdę być dumni z dzieła, któreśmy dokonali. Jakże rozpaczliwie smutno wyglądał Grudziądz rok temu. Nie jeden pesymista wątpił, czy Grudziądz potrafi się odbudować i wrócić do dawnej świetności. Sły podsepty z różnych stron, mające na celu sianie fermentu i podkopywanie autoritetu władz. Przeliczono się jednak. Miłość do rodzinnego miasta, a przede wszystkim uczciwość i zamiłowanie do pracy, do porządków i unormowanych warunków bytu dokonały tego, czego my dziś jesteśmy świadkami. Pracownicy fizyczni i umysłowi, rzemieślnicy i kupcy, jednym słowem wszystkie stany, od osób postawionych na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach, a skończywszy na najprostszych pracownikach fizycznym, wszyscy przejęci jedną tylko myślą pracy dla Polski i rodzinnego miasta, pełni poświęcenia i wyrzeczenia się osobistego, przystąpili do odbudowy życia kochanego Grudziądzka i dokonali wspólnym wysiłkiem tego, czego dziś jesteśmy świadkami. Bo prawdą jest niezaprzeczalną, że Grudziądz, w przeważającej mierze to, czego dokonał, dokonał własnym wysiłkiem. A ściślej mówiąc, mózgiem i rękoma tych, co miasto to ukochali.

Bo czy weźmiemy przedsiębiorstwa miejskie, jak tramwaje, elektroenergię, wodociągi, czy fabryki, czy też mniejsze zakłady przemysłowe, wszystko to do niedawna jeszcze przedstawiało stan rozpaczliwy. O głodzie i chłodzie odgrzebywano maszyny z gruzów i je remontowano. Nie pytano, kto mi zapłaci i ile? Nie oglądano się na wyłączną pomoc skarbu państwa. Uczciwością i ofiarnością mieszkańców Grudziądzka został dokonany ten tytaniczny wysiłek odbudowy, będący wynikiem zrozumienia przez grudziądzan wyższości dobra ogólnego. To też nie dziwne, że Premier Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wzywając Grudziądz, wyraził się o jego mieszkańcach, jaknajpochlebniej. Bo w Grudziądzu, nikt nie rościł sobie prawa do tego, że dzieło odbudowy całokształtu życia Grudziądzka, jest wyłącznym jego dziełem, czy zasługą.

To dzieło i zasługa wszystkich mieszkańców, którzy całkowicie zdali egzamin z dojrzałości obywatelskiej i politycznej w naszej odradzającej się demokratycznej Polsce.

I dlatego o przyszłość naszą możemy być spokojni.

Takie jest bowiem nasze credo! T-a-d

Program Akademii

Z okazji pierwszej rocznicy oswobodzenia Grudziądz.

- a) Hymn Narodowy Polski
 - b) Hymn Narodowy Sowiecki
 - c) Hymn Narodowy Amerykański
 - d) Hymn Narodowy Angielski
- odegra orkiestra symfoniczna Zawodowego Związku Muzyków.

II.

- a) Przemówienie wstępne — Prez. Mówiński
- b) Przemówienie członków Rządu
- c) Przemówienie Wojewody Pomorskiego.

III.

Pieśni

- a) M. czyński — Hymn Pomorza
- b) Leonard Papke — „Marsz Wolności”, a pamiętkę pierwszej rocznicy oswobodzenia Grudziądzka, wykona chór męski „Echo” pod dyr. ob. Osieńskiego, z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej Zaw. Zw. Muzyków.

IV.

Recytacje

„Odwet” (lotnik polski nad Berlinem) — wygłosi T. Rosiński.

V.

- a) Moniuszko — fantazje z opery „Halka”
- b) Chopin — Mazurek B-dur — wykona orkiestra sekcji Zawodowych Muzyków

VI.

Gdy na zegarze świata
wybiła godzina wolności.

Reportaż słuchowiskowo-radiowy piera Tał. Niewskiego, tło chór męski „Echo” i orkiestra wokalo-orkiestr. Związku Zawodowych Muzyków.

VII.

Pieśni

- a) Moniuszko — Modlitwa, z op. „Halka”
- b) Joteyko — aria Bony z opery „Zygmunt August”
- c) Karłowicz — Zawód — odśpiewa prof. Heller-Buchowiecka, akomponuje J. Talarczyk.

VIII.

Poemat J. Basa p. t. „Pomorz”
wygłosi autor

IX.

Pieśni

- a) Moszyński — „Myśli Polskie darmo nie dostali” — „Wizja sztyldwacha”
- b) Krzyński — „Hej, nie masz jak żołnierski stan” — odśpiewa chór męski „Echo” i chór św. Cecylii pod batutą ob. Osieńskiego.

X.

Zakończenie

Wspólne odśpiewanie „Roty”.

„Marsz Gwardii Ludowej”

(Na nutę „Czerwonego Sztandaru”).

Poniższy „Hymn Gwardii Ludowej” został napisany w roku 1943 dla „Barykady Wolności”, został po raz pierwszy wydrukowany dopiero w Kielcach. Oryginał zaginął w drodze do redakcji tajnej „Barykady Wolności”, jedyny odpis spłonął podczas powstania w Warszawie. „Gazeta Kielecka” umieściła „Hymn” w 2-gim numerze z rekonstrukcją autora.

Od wieków Niemiec Słowian plenię
Wytyć chce i wyciąć w pień!
Morduje, pali, grabi ziemie...
My trwamy! Bliski zemsty dzień!

Chwyć za broń! Równaj krok! Stań na zew!
Sztandarem krwawym oleń głowę!
Ruszał w bój!
Hasło daj!
Walcz jak lew!
Wolności rozbrzmiewa zew!
Jesteśmy Gwardią mas ludowych
I za wolność idziem przelać krew! (bis)

Za Bydgoszcz, Grudziądz, Gdynię, Kutno,
Za gruz Warszawy, popiół sió!
Zdepjemy pychę Niemca butną...
Nie będzie więcej w twarz nam plu!

Chwyć za broń...

Zapłacim za Oświęcim, Wawer,
Trelbinę, Belzec, krzyżów las...
I za bestialskie zbrodnie krwawel!
Nie zgniebił przecież Niemiec nas!!!

Chwyć za broń...

Pomścimy Pawlak i Mokotów,
Warszawskich ulic krwawy bruk,
Majdanka męki, rzeki potu...
Dziób, szpony — straci czarny kruk!!!

Chwyć za broń...

Józef Kobylecki.

Migawki filmowe

Państw. Wydawn. Filmowe w Moskwie
wydało monografię o pionierze kinematografii
amerykańskiej D. W. Griffith'a.

Zbrodniczy Gaudillo podzielić musi los Duce i Fuehrera Czas skończyć z faszyzmem w Hiszpanii

Sprawa stała się wreszcie na porządku dziennym, jako sprawa nagła. Rządy Anglii, Stanów Zjednoczonych i Francji uzgodniły między sobą poglądy co do wspólnego działania, mającego na celu likwidację faszystowskiego reżimu. Rząd USA wystosował również notę do rządów Anglii i Francji, która proponuje uznanie tymczasowego rządu hiszpańskiego, przebywającego na emigracji, a złożonego z republikanów. Minister spraw zagranicznych Francji, Bidault, oświadczył, że obecna sytuacja w Hiszpanii zagraża pokojowi i bezpieczeństwu. Granica hiszpańsko-francuska została zamknięta. Franco obsadził już wszystkie przejścia graniczne silnymi oddziałami wojsk marokańskich.

Lista grzechów śmiertelnych pobożnego zbrodniarza

Wiedoma jest rzeczą, że gdy w roku 1936, nieznanymi wówczas szerszemu ogółowi kolońskiemu generał Franco podniósł bunt przeciwko własnej ojczyźnie, bunt ten byłby szybko stłumiony, gdyby nie pomoc możnych protektorów: Mussoliniego i Hitlera. Demokracja hiszpańska została pokrzyżowana przy pomocy włoskich bombardowców i niemieckich czołgów. Od tej pory działalność tego, który nazywał się pompatycznie, wzorem swych mistrzów — caudillo, to jedno pasmo przestępstw i zbrodni, popełnianych na żywym ciele narodu hiszpańskiego. To również długi wykaz przestępstw międzynarodowych, za które sądzi dziś Trybunał Międzynarodowy.

W rezultacie wojny domowej, wywołanej przez Franco, w rezultacie straszliwego terroru, stosowanego wobec demokratów, zginęło w Hiszpanii ponad milion osób. Działacze demokratyczni, którym udało się uciec z krwawych szponów faszystowskich, przebywają od lat siedmiu na emigracji w różnych krajach Europy i Ameryki. W kraju rządzi Falanga, rządzi przy pomocy bezprawia i terroru. W ostatnich tygodniach, gdy falangistom i ich przywódcy pali się grunt pod nogami tak zw. sądy faszystowskie skazują raz po raz na śmierć i na karę długoletniego więzienia najlepszych synów narodu hiszpańskiego, socjalistów, anarchistów i komunistów.

W stosunkach międzynarodowych Franco odegrał rolę heresa faszystowskiej piątej kolumny, która pomogła Hitlerowi i Mussoliniego przekształcić Hiszpanię na jedną z baz oporu dla awanturniczej strategii państw osi. Franco niejednokrotnie wyrażał swą solidarność z fuehrerem i duce i solidarność tę pieczętował czynem. Aczkolwiek napozór frankistowska Hiszpania nazywała się krajem neutralnym, faktycznie brała ona udział w wojnie po stronie bloku faszystowskiego. Przymysł Hiszpanii był oddany na usługi niemieckiej maszyny wojennej, porty stanowiły bazy zaopatrzenia dla niemieckich łodzi podwodnych, „Błękitna dywizja”, pobógostawiona przez pobożnego caudillo na drogę, odznaczała się na froncie wschodnim swym okrucieństwem, nie gorzej od SS-owskich i gestapowskich druhów. Niewątpliwie Franco ma dość „zasług”, żeby zasiąść na ławie oskarżonych, jako zbrodniarz wojenny i przestępca przeciw ludzkości.

Złudne nadzieje powojenne

Kiedy na placu w Mediolanie powieszono trupę Mussoliniego, kiedy w płonącym Berlinie Hitler popadł w samobójstwo — Franco przyszedł niewątpliwie do przekonania, że dni jego są policzone. Chociaż plaża jest wczem wobec widoczną, bankrut postanowił zagrać ostatnią grę. Stosując szantaż i demagogię, a równocześnie szuka wyjścia kompromisowego, któreby pozwoliło mu utrzymać się jeszcze bodaj na czas jakiś u władzy. Przez świat idzie szeroka fala demonstra-

cyj. Demokraci całego świata żądają zerwania stosunków dyplomatycznych z frankistowską Hiszpanią. Franco szantażuje, że odpowie na to wzmocnieniem terroru, że, zanim odejdzie, zaleje Hiszpanię nową falą krwi. Franco nie szczędzi wysiłków, aby przez swych agentów wnieść nieporozumienia do obozu emigracji hiszpańskiej. Franco usuwa z rządu ministra Arrese Magra, sekretarza generalnego Falangi, usuwa tych, czy innych działaczy falangistowskich ze stanowisk państwowych, poleca jezuitę Errera założyć nowe j „chrześcijańsko-demokratyczne” partii. Wszystko to czyni po to, aby wywołać na świecie wrażenie zmian demokratycznych.

Siawka na króla

W gwałtownych poszukiwaniach dróg wyjścia Franco czyni wysiłki zjednania sobie monarchistów. Franco wysuwa propozycję plebiscytu, dając do zrozumienia, że przy odpowiednim współdziałaniu plebiscytu ten pozwoli na restaurację monarchii w Hiszpanii i wprowadziłby na tron Bourbonów. Agenci Franco konferowali na ten temat kilkakrotnie z pretendentem do korony, don Juanem.

Franco zdawał sobie sprawę, że pewne koła w Londynie chętnie by widziały w Hiszpanii ustrój monarchistyczny. W wywiadzie, udzielonym agencji British United Press, Franco oświadczył, że „jeśli zajdzie konieczność, zwoła on radę państwową dla przedyskutowania zagadnienia hiszpańskiego następcy tronu”. Równocześnie do rządu w Madrycie Franco powołał, na miejsce falangistów, odsuniętych na drugi plan, kilku monarchistów tak zw. tradycyjalistów, n. b. także członków falangi.

Alle monarchiści nie palą się do zawierania paktów z bankrutem. Przeciwnie, odgradzają się od niego, a niektórzy szukają kontaktu z demokratycznymi elementami republikańskimi. Przebywający ostatnio w Paryżu republikański rząd Girala nie kwapi się jednak do tych kontaktów, a przeciwnie, rozszerzył swój skład na komunistów i lewicowych socjalistów.

Hańbiące piętno na obliczu nowej Europy

Manewry gen. Franco nie zawiodły, rzecz jasna, opinii demokratycznej świata. Poza dwiema gazetami amerykańskimi, „Sun” i „New York World Telegram”, które usiłowały wzmocnić w swych czytelników, że Franco odbywa ewolucję do demokracji, nikt na serio nie wziął grubymi niemi szytych rzekomych przeobrażeń. Protesty przeciwko dalszemu istnieniu reżimu faszystowskiego obiegły cały świat. Konferencja trzech ministrów spraw zagranicznych otrzymała szereg rezolucyj w tej sprawie, między innymi od Światowej Federacji Związków Zawodowych, liczącej 70 milionów członków i od Międzynarodowej Organizacji Kobiet, jednoczącej 83 miliony członków, ze wszystkich niemal krajów świata. Robotnicy belgijscy nie chcą ładować statków do Hiszpanii, kolejarze francuscy odmawiają obsługi pociągów, udających się za Pireneje.

Wszyscy demokraci świata zostali wstrząśnięci do głębi skazaniem na śmierć boowników hiszpańskich Garcia i Rodrigeza. Zarząd Główny Ligi Kobiet w Warszawie wystosował w dniu 26 lutego r.b. ostry protest przeciwko wyrokowi na 3 bojowniczek hiszpańskich.

Londyński dziennik „Star” napisał, że Hiszpania gen. Franco jest najbrzdzielniej hańbiącym piętnem na obliczu nowej, demokratycznej Europy. Czas najwyższy zerwać to piętno faszystowskie, czas włożyć dzielny, walczący nieubłagane od szeregu lat z krwawym reżimem naród hiszpański, do wolnej rodziny demokratycznych narodów świata.

Z Ziemi Odzyskanych

(Od własnych korespondentów)

SZTUM

Obwodowy Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny — placówką najlepiej zorganizowaną

Jakkolwiek w Sztumie dopatrzyć się nie można tych czy innych niedomagań — paraliżujących często normalny bieg życia, to jednak w pewnych dziedzinach miasto to świecić może przykładem i stawiać je należy za wzór. Na myśl mamy w tym wypadku Obwodowy Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny.

Tutejszy Urząd jest jednym z najlepiej zorganizowanych na terenie całego województwa Gdańskiego od samego początku — wyjaśnia nam sam naczelnik, ob. Orlikowski, stary i wytrawny w swym zawodzie pracownik pocztowy.

Niewątpliwie, Obw. Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny w Sztumie jest nie tylko w Woj. Gdańskim, ale bodajże na obszarze całości terenów przyłączonych — placówką najlepiej zorganizowaną. Przemawia za tym ogrom dokonanych prac organizacyjnych, a obecnie sprawna działalność.

W sprawach organizacyjnych dokonano dotychczas montażu 14 placówek urzędów i agencji pocztowych, a to: w Sztumie, Dzieżgoniu, Białej Górze, Bruszkowicku, Mikołajkach, Dąbrowce, Podstolinie, Starym Targu, Straszewie, Szropach, Trzcinie i Waplewie (pow. Sztum), oraz w Rejewie i Benowie (powiat Kwidziński obecnie).

Wymienione wyżej placówki są obsadzone i funkcjonują. Ponadto w zamierzeniu jest uruchomienie agencji w Mlecewie, Świeżkach, Pozaliach, Nowym Targu, Tywarach i Nowej Wsi.

O ile chodzi o połączenie telefoniczne, to Sztum jest rzeczywiście w szczęśliwym położeniu, bowiem posiada połączenia we wszystkich kierunkach. Choć brak jest odpowiedniej łączności ze światem drogą komunikacji — to posiada ją drogą telefoniczną i telegraficzną.

Połączenia telefoniczne ze Sztumem biegą w kierunku: a) Malborka — dwa przewody; w przedłużeniu na Elbląg i Tezew; b) Kwidzyna — również dwa przewody; c) Mikołajek i d) Dzieżgonia.

Tak więc łączność Sztumu z całością kraju — stoi na wysokości swego zadania.

Niemniej jednak napotyka się na pewne trudności. Do tych należy brak aparatów te-

lefonicznych oraz części składowych i baterii. Skoro by Sztum dysponował elektrycznością, zagadnienie było by rozwiązane. Otóż centrala automatyczna zachowała się w stanie nie naruszonym; aparatów automatycznych jest również wystarczająca ilość.

Sztum dumny jest z wyników pracy swego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego, co w wielkiej mierze wpływa na złagodzenie braków w innych dziedzinach życia.

— Karty służbowe dla zdemobilizowanych. W ramach akcji udzielania pomocy i opieki żołnierzom zdemobilizowanym — wprowadzone zostają w pow. Sztum tak zw. Karty służbowe, redyńce na podstawie tych kart, wydawanych przez osoby kompetentne, zdemobilizowani korzystać będą mogli z wszelkiej pomocy.

Karty służbowe dla zdemobilizowanych wydała w Sztumie następujące instytucje: Starostwo Powiatowe (referat Przemysłowy, Aprobizacji i Handlu, Osiedleńczy, Opieki Społecznej), PUR, TzP, Pow. Urząd Ziemski, Tow. Przyjaciół Żołnierza, Powiatowy Urząd Pośrednictwa Pracy oraz miejskie i gminne komisje opieki nad zdemobilizowanymi.

— Rozwój Związków Zawodowych. Młoda, gdyż zaledwie istniejąca od kilku miesięcy organizacja Związków Zawodowych na terenie Sztumu — rozwija się pomyślnie i z każdym dniem rośnie w siłę. Robotnik jak i pracownik umysłowy Ziemi Sztumskiej zdają sobie sprawę z tego, że Związki Zawodowe stanowią dzisiaj siłę, odgrywającą decydującą rolę w kształtowaniu się państwa i stanowią jego podparcie zarówno wewnątrz jak i zewnątrz.

Na zwołanej przed niedawnym czasem konferencji przedstawicieli poszczególnych gałęzi świata pracującego omawiano obszernie niedomaganie natury gospodarczej na tut. terenie. Jak się okazuje, sprawa niedostatecznej aprobizacji jest bolączką ogólną. Dlatego też wyłoniona z pośród zebranych Powiatowa Rada Związków Zawodowych ma w pierwszym rzędzie za zadanie polepszenia doli robotnika i pracownika umysłowego w tut. powiecie.

Brawo majątek Linowo

Naogół majątki państwowe pozostały w wieloletniej służbie, jeśli chodzi o świadczenia rzeczowe. Tłumaczono się różnymi względami, mniej czy więcej słusznymi, w każdym bądź razie faktem jest, że ogólnie sprawa ta szwankowała.

Z zadowoleniem więc stwierdzamy, że majątek państwowy Linowo, administratorem którego jest kpt. Majewski, mimo nadzwyczaj trudnych warunków gospodarczych, wywiązał się całkowicie z ciężkich nań obowiązków. Odstawił bowiem kontyngent w 103%. Powyższy fakt podkreślamy tym więcej, albowiem na odprawie burmistrzów, wójtów i referentów gminnych świadczeń rzeczowych, jaka odbyła się przed kilkoma tygodniami w Starostwie Powiatowym, wójt gminy Świecie wieś Blauza, postawił zarzut, jakoby majątek Linowo dużą ilość zboża sprzedał na wolnym rynku, w dodatku do in nego

powiatu. W świetle prawdy jednak, okazało się oświadczenie wójta Blauzy niesłuszne, wyrządzając dużą krzywdę administratorowi kpt. Majewskiemu.

Za przykładem majątku Linowo powinny pójść również inne majątki państwowe, by społeczeństwo mogło rzeczywiście nabrać przekonanie do solidności gospodarczej samych majątków, oraz do wartości obywatelskich odnośnych administratorów.

Od dziś milicjanci z numerami

Warszawa. Zarządzeniem Komendy Milicji Obywatelskiej od dnia 1 marca br. członkowie Milicji nosić będą tabliczki z numerami. Tabliczki te są kształtu trójkąta, w górnej części godło państwowe, w dolnej — kolejny numer milicjanta. Milicjant obowiązany jest nosić tabliczkę na służbie i poza służbą. Funkcjonariusze Milicji noszą numery do starszego sierżanta włącznie.

Mjr w st. sp. Henryk Gąsiorowski

Obłężenie i zdobycie Grudziądza przez wojska rosyjskie w lutym i marcu 1945

Kartki z dziennika
(Ciąg dalszy).

Nie zdołałem ochłonąć po widoku tej zgrozy, jak przyszła mi na myśl przymusowa ewakuacja i most na Wiśle. Wyszedłem na Górę Zamkową; do 6 rano miał być koniec Grudziądza przez cywilną kudość opuszczony; dowiadując się, że nikogo przez most nie przepuszczano. Most jest w miejscu uszkodzonym podparty słupami i doprowadzony do porządku. Na Klimku bolesne wrażenie robił koń, stojący nieruchomo tuż przy ścianie wieży, który, zdaje się, nie zdołał ochłonąć z nocnych swych przeżyć. Dziwi mnie, że zaprzestano zupełnie budowy mostu pontonowego, rozpoczętego przed kilku dniami. Wczoraj zabrał się do budowy trzy pożary po lewej stronie Wisły: 2 w Bzowie i 1 głęboko w Dragaczku i 7 z tej strony Wisły: Nowa Wieś, Tarpno, Wielkie Tarpno, obok fabryki tytoniu, między nią a Pepege i w samym Pepege.

18 lutego, Noc niespokojna. Strzały padają blisko w sąsiedztwo naszego mieszkania. Posterunki niemieckie z „panzer-schrekami i panzer-faustami” stoja, jak dotąd, w bramach Volksbanku i domów na Rybim Rynku (sztab Muellera) i magistratu; więc twierdzą się broni. Na Górze Zamkowej trzy nowe trafienia granatów. Pożary dokoła, płonie cegielnia Gramberga ogniem największym. Pod Książką Górą płoną mniejsze domy, tam też w chwili mej obserwacji wylatuje z ziemi straszliwy czarny, oibrzyżony słup dymu pod szczy-

niebia i płonie tam kilka chwil czerwonymi językami płomieni. To jakiś większy magazyn prochu wysadzili Niemcy w powietrze. Widok w swej grozie mało co mający równo! Granaty biją w budynek „gestapo”, dyrekcji policji, domu gminnego i zakładów ceramicznych. Wszystkie strzały skuteczne, bo wywołują słupy dymu i czerwonego kurzu. Po drugiej stronie Wisły tak samo przeliczne dymy w Dragaczku. Na wyżynie bliżej Nowego a nad Lubieniem również wysoki, czarny słup dymu. Pada granat z drugiej strony Wisły na spichrz, bezpośrednio pod wieżą ratuszową. Niszczy jego górną część i pozbawia życia młodego chłopaka (Kamińskiego).

Coraz gorzej! W gazecie ogłoszenia Lamperlego: o wydawaniu chleba, o niezamykaniu drzwi wchodzących po domach i o zapotrzebowaniu komendant twierdzy rak robotczych do kopania w mieście szanów, do czego, aby uniknąć przymusowych zarządzeń, należy się dobrowolnie zgłaszać o godz. 7,30 przed gmachem Seminarium Nauczycielskiego. Koszarowania robotników takich nie będzie.

Jest w gazecie także mały artykułik znów o obronie Grudziądza przez Courbiere'a i analogii do dzisiejszego położenia.

Pojedyncze armatki porozmieszczała komenda twierdzy w środku miasta, jak np. ul. Grobłowa wylot Starorynkowej, ul. Sienkiewicza w pobliżu Sądu, ogrody Wzięcia przy ul. Wybiokowej, na starych cmentarzach przy ul. Ogrodowej i 3-go Maja, na ul. Nadgórnej róg Fortecznej (szkoła im. Kościuszki), na ul. Zamkowej i Kościuszki. I czy dziw się, że całe miasto sypie się w gruzy?! Gdyby tylko miasto i domy. Przychochoda w dodatku i trupy i rozliczne okaleczenia ludności, gromadzące się w ogonach przed miejscami wydawania żywności, a nade wszystko w sznurach idących po

wodę do kilku zaledwie pomp, znajdujących się w mieście, gdzie tłok największy.

Powoli zwyczajne życie i ruch Grudziądza kończy się i znika z powierzchni ziemi. W jego miejsce tworzy się Grudziądz nowy, Grudziądz podziemny czyli w tym wypadku raczej piwniczny. Bo w piwnicy wre i kipi jakby zmieniona siła codzienne życie. Brak światła, szczupłość mięsca, odór wilgoci i etęchlizny nie stoi mu bynajmniej na przeszkodzie. Ludziska tłoczą się czasem w nieprawdopodobnych pozycjach wśród stosów walców, plecaków, ławek i krzesel, powciskani w nysze i kąty, do których nikt nigdy nie zaglądał. Obecność, znajomość lub niezajomość całkowicie w grę nie wchodzi, różnica płci tak samo, kobiety z przygotowaniem i podawaniem jada dla rodziny dokonują cudów ekwilibrystyki, skacząc po walcikach i stolach i sięgając ponad głowy i ciała przetrzębie upozowane po naczynia itp. Pamięć też wykazują niebyłe jaką, bo musi się wiedzieć, gdzie wszystko jest, gdzie woda, gdzie garnki, gdzie krupy lub mąka, gdzie kartofle, gdzie tyłki, bo w mieszkaniu na górze wszystko miało swoje miejsce stałe i przede wszystkim było jasno. Kwestia oświetlenia to nie było jakieś problem! Zazwyczaj świeczka, używana ale tylko chwilowo, w razie najkorniejszej potrzeby; korzysta się także z lampek karbidowych, z czym wiemy kłopot. Wyjątkowo tu i ówdzie mają lampy naftowe. Ze przychodzi także i do pewnych nieuniknionych tarć w tej piwnicznej wspólności, nie można się dziwić. Najczęściej tam, gdzie są dzieci. Ale i bez tego każde ruszenie się, czy to dla wyprostowania pokurczonych członków, czy dla opuszczenia na czas krótszy lub dłuższy schronu, może już spowodować niezadowolone lub gniewne potrącenia i ruszenia przy tym z miejsca osób, a w razie uniesień kłótnie i wyzwania. Na szczęście mająją one

szybko i zgoda nolens volens powraca. Wyjątkowo szukają sobie z tego powodu ludzka innych schronów — o ile je znajdują; jeśli nie, wracają na dawne miejsce z nieco dłuższym nosem, czego w ciemności nie widać. Tuby był skrócoły i wcale niedokładny opis piwnicznego życia w bombardowanym Grudziądzu.

Komunikat naczelnego d-twa z 19 lutego: „W Borach Tucholskich i na północny zachód od Grudziądza zostały nieznacznie wtargnięcia nieprzyjaciela zaryglowane”. Wiele i tym razem utrata terenu.

20 lutego, Piękny, wiosenny dzień. Rano zwycięza na przechadzka za Zamkową Górę. Wieża na już 7 uderzeń granatami. Ulica Zamkowa od strony Nadgórnej ewakuowana. Żołnierze niemieccy krzątają się koło urzędzenia na Górze Zamkowej stacji lekrowej.

Na moście nowości: pałą się przesła nad ląd od strony Grudziądza nienaruszona w spokoju. Budują już zapory na ulicach: u wejścia na ul. Legionów i obok Prowiantowej na Nadgórnej, Placu 23-go Stycznia i na ul. Kościelnej przy kościele Jezuitckim.

Przed południem silny ogień z samolotów rosyjskich ostrzeliwaniem ulic z broni pokładowej. W samo południe straszliwa kanonada i ogień ze wszystkich możliwych broni wzmagają się do najwyższego stopnia: to walka obok Starostwa, zakończona odparciem Rosjan.

Pogłoska o rozbiciu niemieckiej SS-dywizji po drugiej stronie Wisły i zajęciu Nowego przez wojska rosyjskie. Kilku napotkanych żołnierzy pyta mnie o drogę do fortecy; mówią, że wesoły mają rozkaz w razie rozbicia oddziału tam się zbierać.

Zawieszono się nad Grudziądziem „bojiana”, t. j. niemieckiego dwupłatowca, co powodują płotkę o ucieczce w nim gen. Fricka z Grudziądza. (Ciąg dalszy nastąpi)

65-54

Kronika

Sroda

6

marca

Popielec Wiktora

— Kino „Orzeł” (tel. 13-76). Na ekranie ujrzymy od czwartku (tylko 4 dni) wielki film historyczny p. t. „Kutuzow”. Odwrót wojsk napoleońskich z pod Moskwę.

W następnym programie ujrzymy piękną polską komedię muzyczną p. t. „Sportowiec mimowoli” z ulubieńcem publiczności A. Dymszą.

Kierownictwo kina uprzejmie prosi Szan. Publiczność o korzystanie z przedprezady biletów codziennie od godz. 11—12-tej.

— Sprostowanie: W sprawozdaniu wczorajszym dotyczącym zakończenia kursu traktorzystów, zaszedł błąd. Mianowicie I premia wyznaczona przez Starostwo grudziądzkie „dla prymusa kursu nie wynosi, jak omyłkowo wydrukowano 100 zł, lecz 1000 złotych (tysiąc).

Tak samo w ustępie czwartym odnośniego sprawozdania, wiersz piąty, winno być: „na majątku państwowym”, a nie „na majątku powiatowym”.

— Walne Zebranie Cechu Ślusarskiego. W niedzielę, dnia 10. 3. br. o godz. 15 w sali Rady Związków Zawodowych w Grudziądzu przy ul. Szewskiej Nr. 24 odbędzie się walne roczne zebranie Cechu Ślusarskiego i pokrewnych zawodów.

Z powodu wyboru nowego stałego Zarządu, obecność wszystkich członków należących do Cechów przymusowych obowiązkowa.

Łatwy zarobek!

Firma E. MICHAŁSKI, GRUDZIĄDZ
Wytwórnia soków owocowych

Kwiatowa 4/6. Tel. 1377.

kupuje butelki pojemności 1/10 po cenie 3 zł. za sztukę. Kto dostarczy do soboty, 9 bm. włącznie co najmniej 20 butelek, otrzyma poza normalną zapłatą premię w wysokości 20 zł. przy dostarczeniu 40 butelek — 50 zł. premii.

Premie za butelki!

— Komunikat Nr. 28 o rozdziale węgla. W miesiącu marcu br. będzie wydawany węgiel po 50 kg dla pracujących kat. I na karty przydzielone kupon Nr. 1 Węgiel będzie wydawany jak dotąd ze składnic węgla w Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielni „Społem” i Pomorskiej Spółki Węgl. Karty przydzielone należy pobrać dodatkowo w Wydziale Apr. i Handlu pokój Nr. 110, na podstawie złożonych już poprzednio wykazów na m-c marzec 1946 roku. Cena karty przydzielonej 1 zł. Termin wybrania powyżej wspomnianego węgla do dnia 31. 3. 1946 r.

Sp. Zygmunt Moczyński

W dniu dzisiejszym podczas uroczystego obchodu rocznicy wyzwolenia Grudziądza, uśliszmy bezpośrednio po przemówieniach przedstawicieli najwyższych władz i urzędów w Teatrze Polskim, Moczyńskiego „Hymn Pomorza”. Sp. Z. Moczyński jest znanym popularnym kompozytorem całego szeregu pieśni chórowych, zwłaszcza ludowych, cieszących się w kołach śpiewaczych wielkim powodzeniem. Sam był dyrygentem chórów i kompozytorem w jednej osobie.

Kompozycje i praca kulturalno-społeczna Moczyńskiego zwróciła niestety uwagę gestapo w Toruniu, które w trzecim roku wojny wywlokło go z mieszkania i zamordowało.

Sp. Moczyński, urodzony w Bydgoszczy, odbył po otrzymaniu patentu nauczycielskiego, wyższe studia muzyczne w Würzburgu z odznaczeniem, tak, że katolicka parafia w Szczecinie, chcąc go pozyskać jako organistę, zwróciła się z powodzeniem do władz szkolnych, by powołano go na stanowisko nauczyciela przy jednej z tamtejszych szkół katolickich. Gdy w 1918 r. wolna już była Polska, sp. Zygmunt Moczyński wraca do Ojczyzny a Ministerstwo WR i OP powołuje go na posadę nauczyciela muzyki przy seminarium naucz. w Toruniu.

Jakby się dziś sp. Moczyński radował wraz z nami na myśl, że Szczecin, gdzie pracował już na zawsze pozostał w granicach państwowości polskiej. Nie było mu sążone dożekać się tej chwili lecz światłana jego dusza z zaświatów będzie dziś z nami na uroczystościach Grudziądza i wspólnie radość się będzie z rozbrzmiewającego „Hymnu Pomorza”.
K. O.

— Komunikat żywnościowy Nr. 29. W dniach od 8—16 marca br. będą wydawane we wszystkich sklepach Grudz. Spółdzielni Spożywców nast. artykuły żywnościowe: Cukier po 500 g dla kat. I na odc. 31 grudniowych kart żywn. (dodatek świąteczny) po 500 g dla kat. I na odc. 15 styczniowych kart żywn., po 400 g dla kat. II na odc. 13 styczniowych kart żywn., po 250 g dla kat. I R. na odc. 7 styczniowych kart żywn. Soki owocowe dla dzieci do lat 2-oh po 1 kg na 1 dziecko na odc. 61 kart mlecznych „D” z mies. lutego br. Proszek do prania po 250 g dla kat. I, na odc. 31 i po 125 g dla kat. II, na odc. 20 lutowych kart żywn. Od dnia 8. 3. — 14. 3. br. będzie wydawany ser na karty kat. I z mies. lutego, odc. 29, po 200 g na kat. I R. odc. 19 po 100 g oraz masło na karty kat. I R. z mies. lutego odc. 10 po 50 g. Ceny zostaną podane w ogłoszeniu w sklepach rozdzielczych Grudz. Spółdzielni Spożywców.

Z życia b. więźniów ideowo-politycznych w Grudziądzu

Do organizacji należeć mogą tylko ci, którzy honoru Polaka nie splamili

Szczegółowe sprawozdanie delegacji z Międzynarodowego Kongresu.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie informacyjne Związku b. Więźniów Ideowo-Politycznych. Zebranie zebrał prezes organizacji ob. Śliwa, referatem o zadaniach związku. Podkreślił gehennę, jaką przeżyli więźniowie w obozach i więzieniach niemieckich, przy czym stwierdził, że rzeczywistość była straszniejsza i tak makabryczna, iż trudno ją prosto opisać. A gehennę tę przechodzili ludzie najszlachetniejsi, ludzie, stanowiący wzór nieugiętości ducha i woli, serca i umysłu, trwający w nieprzerwanej walce o największe ideały, o niezawisłość Ojczyzny, o wolność obywateli, w obronie poniżonej godności człowieka.

Organizacja b. więźniów ideowo-politycznych, ten symbol niezłomności Polaków, ten widomy znak męczeństwa narodu polskiego, skupiać winna w sobie tylko jednostki nienaganne. Nie ma w niej miejsca dla zaprzęźców i dla elementów przestępczych. Należą do niej mogą tylko tacy obywatele, którzy wyrobili sobie opinię prawych synów i cór Ojczyzny.

A teraz zapytajmy własnego sumienia, czy mamy warunki należenia do tej jakoby zaprzęźonej gromady? O ile sumienie powie tak, wypełniając formularze, a decyzja o przyjęciu was na łono organizacji zapadnie obiektywna, sprawiedliwa — kończy prelegent.

Prezes oznajmił, że nastąpi ponowna weryfikacja wszystkich członków. W nowym biurze Związku, przy ul. Toruńskiej 25, czynnym w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15—17, wyłożone będą deklaracje członkowskie przez 14 dni od daty złożenia, aby każdy mógł zgłosić swój ewentualny sprzeciw przeciwko danej kandydaturze.

Z kolei wiceprezes Zysnarski, przewodniczący delegacji na I. Kongres Ogólnopolski i Międzynarodowy byłych Więźniów Politycznych w Warszawie, zdał obszerną relację z Kongresu. Mówił, że na Zejeździe tym stwierdzono, iż wróciła nas tylko mała garstka z tych milionów, których śmierci byliśmy świadkami. Aby coś podobnego się już nigdy więcej nie powtórzyło, musimy wszyscy pozostali przeciwstawić się wszelkim próbom odrodzenia hitleryzmu i faszyzmu. Ze strony przedstawicieli Rządu Jedności Narodowej zapewniono, że w naszej pracy nad ugruntowaniem pokoju mamy za sobą cały naród polski. Zaś przedstawiciel Armii Polskiej stwierdził, że jesteśmy bliscy sercu żołnierza, bo wykazaliśmy hart godny tego żołnierza. Powiedział: „Cierpieliście więcej, niż my!”

Min. Rzymowski jest przekonania, że jako żywy pomnik ludzkości, obrażonej w swoich najświętszych prawach nie dopuścimy, by świat zapomniał ohydy hitlerowskiej, która licząc na to zapomnienie, znowu podnosi głowę. Kongres stwierdził, że Związek ma być instrumentem pokoju, oddziaływującym specjalnie na terenie Narodów Zachodnich, które nie tak dokładnie jak Polacy poznali duszę i psychikę narodu niemieckiego. Na wewnątrz zaś, zadaniem podstawowym Związku jest opieka natchmiastowa nad powracającymi z obozów b. więźniami politycznymi i opieką koleżeńską na dalszą metę, szczególnie

troska o byłych wdów i sierot po pomordowanych.

Wszystkich mówców na Kongresie cechowała chęć oddania swych sił bez zastrzeżeń na usługi Ojczyzny, leżącej rany wojenne. Delegacja grudziądzka złożyła do Prezydium Kongresu swoje dezyderaty — wnioski, które w swoim czasie podaliśmy. Z innych wniosków podajemy kilka najważniejszych:

1) Kongres wzywa czynniki organizacyjne do jaknajaktywniejszego poparcia koncepcji stworzenia silnego i trwałego frontu słowiańskiego w Europie, dla którego nadeszła właściwa epoka, a czego wymaga konieczność historyczna;

2) Kongres popiera stanowisko Rządu Jedności Narodowej, zdążające do bezwzględnego wyeliminowania z granic Polski wszelkich elementów niemieckich;

3) Kongres wzywa Prezydium Zjazdu do oddania delegatom państw zagranicznych sprawy martyrologii Polski na terenie Niemiec;

4) Kongres wyraża hołd i podziękowanie Armii Czerwonej, Armiom Alianckim i Wojsku Polskiemu za odzyskaną wolność po latach barbarzyńskiej niewoli;

5) Kongres poleca Głównej Komisji Weryfikacyjnej zaprowadzenie cenzuralnej kartoteki przestępców obozowych;

6) Zaliczenie podwojnych lat służby za pobyt w obozie;

7) Warszawa powinna być odbudowana rękami niemieckimi;

8) Do Norymbergi powinna pojechać przedstawicielka grupy Polek z obozu Ravensbrück, która była „królikiem doświadczalnym” lekarzy niemieckich;

9) Kongres będzie pilnował, ażeby nikt nie dopuścił do usamodzielnienia się narodu niemieckiego.

Wzruszającym był moment, kiedy Kongres więźniowi Nr. 2 Ottonowi a Oświęcimia, temu człowiekowi wśród „niemców”, który ratował tysiące istnień ludzkich, uchwalił nadać obywatelstwo polskie.

Przez akłamację zostały wybrane władze naczelne:

a) Rada Naczelna, w skład której wchodzi 45 członków z min. Świątkowskim, jako przewodniczącym na czele;

b) Zarząd Główny 15 osobowy — prezes: kol. Cyrankiewicz, — wiceprezesi: dr. Haupe, Petrikowski, Laub, Ballycki i Światalski; — sekretarz Leski.

Następnie poszczególni decernenci placówki zdawali sprawę z działalności swych decernatów i tak: ob. Michalak z działalności decernatu prawnego, ob. Zysnarski z działalności decernatu opieki, ob. Piskorski z decernatu kasowego.

W dyskusji wyrażono ubolewanie, że na wielu stanowiskach, znajdując się jeszcze ludzie, którzy nie posiadają sztandaru obywatelskiego, a co najsmutniejsze, że cieszą się oni protekcją obywateli, którzy chcą uchodzić za studentów Polaków.

Prezes R. Z. Z. Klinikowski stwierdził, że tak poważna organizacja jak Związek b. Więźniów Ideowo-Politycznych powinna mieć swoich przedstawicieli w komisjach Urzędu Ziemskiego, Zarządu Mienia Państwowego, Komisji Mieszkaniowej, Aprowizacyjnej itd.

Na tym zebranie zakończoo. L. Z.

NA KOŚCIÓŁ W TARPNIĘ

Wezwana przez ob. Gierzyńskiego ob. Tymlńska Jadwiga wpłaca 300 zł i wzywa ob. ob. Irenę Zubkowską, Ogrodowa 37; Brauzego Jana, ul. Chełmińska.

Parafianie z Grabowca wpłacają: Franckiewicz 500 zł, Gburkowski 500 zł, Berg 50 zł, Wall Franciszek 20 zł, Pelz 20 zł, Wall Józef 20 zł, Zigmüller 20 zł, Zydliński 20 zł i Murawski 30 zł i wzywają parafian z Mokrego.

Wezwany przez ob. ob. Pawłowski i Januszewskiego, ob. Malinowscy wpłacają 100 zł i wzywają ob. Helenę Pawłowską i Rozalję Januszewską z Nowejwsi.

Ob. Karolewiczowa Aniela, Toruńska 30, wpłaca 100 zł i wzywa ob. ob. Poznanska, Pierackiego; Zielińska, Toruńska; Pawłowska, Toruńska; Łaskę, Naratowicz; Sołobodowska, Pierackiego.

Wezwany przez ob. Berliński ob. Pruski Franciszek wpłaca 50 zł i wzywa ob. Koptera z Parsk, kom. Miłciji Fiałkowskię z Świerkocina i Linka z Nowejwsi.

Wezwany przez ob. Kochańskiego obyw. Bławat Marian wpłaca 100 zł i wzywa sołtysa ob. Cichosa z Owczarek, ob. Strzewskiego z Parsk, ob. Annę Jankowską i Aleksandrę Tohór z Nowejwsi.

*

NA SIEROCINIEC ŚW. JOZEFA

Wezwana przez ob. Nalaskowską Wandę ob. Hul Monika, ul. Groblowa, wpłaca 100 zł i wzywa Kazmierczakową, Groblowa 9, ob. Majkowska, Sienkiewicza, Tartaki Państw.

Wezwana przez ob. Hoffmannową ob. Sołobodowska, Zamkowa 15, wpłaca 50 zł i wzywa ob. Gwidziałową Helenę, Słowackiego 4, ob. Kwiatkiewiczą z Drukarni.

Z ŻYCIA PARTII

Wszystkie Koła PPS

stawia się obowiązkowo w komplecie dnia 5. III. 1946 r. o godz. 16.30 i dnia 6. III. 1946 r. o godz. 10 przed poł. przed gmachem P. P. S. przy ul. Fortecznej 8, celem wzięcia udziału w uroczystościach rocznicy oswoobodzenia Grudziądza.
Komitet Grodzki P. P. S.

Zjazd delegatów PPS

W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 10 odbędzie się w Grudziądzu, w lokalu własnym przy ul. Fortecznej 8 — zjazd delegatów PPS powiatu grudziądzkiego.

W razie braku kworum, drugie zebranie odbędzie się o godz. 11 — bez względu na ilość członków.

OM TUR

przypomnia swym członkom i członkiniom, że do 15 marca br. muszą wypełnić nowe deklaracje. Kto nie wykona swego obowiązku w terminie, nie otrzyma nowych legitymacji i tym samym przestanie być członkiem TUR-u.

Z ŻYCIA OM TUR W POWIECIE

W niedzielę, dnia 3 marca br. odbyło się w Rogóżnie Zamku zebranie organizacyjne OM TUR przy udziale 50 osób.

Po zagajeniu przez tow. Zydkiwicza na przewodniczącego zebrania wybrano tow. Warrelcha, sekretarza powiatowego komitetu OM TUR Grudziądz. Na sekretarzkę wybrano tow. Neasównę.

Po referacie wygłoszonym przez tow. Warrelcha młodzież gromajnie przystąpiła do OM TUR. W wolnych głosach i wnioskach młodzież wspominała się o opiekę, o książki i utworzenie świetlicy OM TUR-owej, by Omturownicy mogli spędzać wolne chwile w świetlicy i na nauce, by stać się dobrym obywatelem naszej demokratycznej Polski. W odpowiedzi tow. Warrelch zapewnił wszystkich, że komitet powiatowy OM TUR będzie się starał, ażeby wszelkie braki i bolączki zostały jaknajprędzej usunięte. Po odśpiewaniu Hymnu Młodzieżowego zebranie zakończono.

Ze sportu

SUKCESY BOKSERÓW RKS „TUR”

Na mistrzostwach bokserkich Pomorza w Bydgoszczy, członkowie sekcji bokserkiej TUR-u pod kierownictwem komendanta WF i PW ppor. Poterackiego pięknie reprezentowali barwy TUR-u i miasta Grudziądza.

Baranowski Eugeniusz zdobył wicemistrzostwo Pomorza wagi papierowej. Nadmienić należy, iż Baranowski był chory, doktor stwierdził silne przeziębienie.

Wikłński Zygmunt zdobył mistrza Pomorza w wadze półśredniej.

W wadze średniej Trzybiński po najpiękniejszej walce mistrzostw zdobył wicemistrzostwo Pomorza. Nadmieniamy, iż Trzybiński został ukrzywdzony, mając walkę z Bednarzem (Bydgoszcz) wygraną.

Zainteresowanie zawodami bardzo duże.

ODROTCZENIE MISTRZOSTW KLASY „A”.

Za względu na złe warunki atmosferyczne postanowił Zarząd Pom. O. Z. P. N. odroczyć wyznaczone na marzec terminy zawodów o mistrzostwo klasy A. (komunikat W. G. 1:D, nr. 1, pkt. 3, z dnia 10. 1. 1946 r.) na terminy późniejsze, z tym, że dalsze zawody rozegrane zostaną w 2 rundach; utrzymywane zostaną wyniki dotychczas już rozegranych zawodów, oraz uregulowane zostaną sprawy pieniężne (koszty klubów) po myśli postanowień finansowych P. Z. P. N. par. 62, pkt. a.

Program audycji Polskiego Radia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
CZWARTEK, 7 marca

6.00 — Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie; 6.05 — Poranna rozmowa ze słuchaczami; 6.15 — Muzyka; 6.45 Dziennik poranny; 7.00 — Program na dzień bieżący; 7.05 Gimnastyka poranna; 7.15 — Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7.50 — Muzyka lekka; 12.00 — Sygnał czasu z Obserwatorium Krakowskiego i hejnał z wieży Mariackiej; 12.03 — „Na ziemiach odzyskanych”; 12.20 — Arie i pieśni; 12.40 — „Z życia narodów słowiańskich”; 12.50 — Pogadanka szkolna; 13.15 — I-sza audycja muzyczna dla szkół; 14.00 — Dziennik popołudniowy; 14.30 — Informacje; 14.40 — Audycja dla byłych żołnierzy polskich, pozostających poza granicami kraju; 14.55 — Wiadomości gospodarcze; 15.10 — Skrzynka poszukiwania rodzin; 15.18 — Skrzynka PKG; 16.00 — „Kraków — miasto zabytków”, pogadanka dla dzieci starszych; 16.15 — Audycja muzyki kameralnej; 16.40 — „Z dziejów barbarzyństwa”; 16.55 — Reportaż; 17.10 — „Mozalka muzyczna”; 17.55 — Audycja wojskowa z walki o Gdynię i Gdańsk — wspomnienia Aleksandra Dormatowicza; 18.30 — Audycja literacka; 18.50 — „Nauka przed mikrofonem”; 19.00 — VIII audycja z cyklu poświęconego Sonatom Beethovena; 19.30 — Dziennik wieczorny; 20.00 — Kolejna audycja z płyt; 20.45 Słuchowisko z Katowic; 21.00 — Audycja dla Polaków zagranicą; 21.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą; 22.00 — „Pokrzywy nad Brdą”; audycja rozrywkowa; 22.15 — Koncert orkiestry tanecznej P. R.; 23.00 — Ostatnie wiadomości; 23.25 — Program na jutro; 23.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą; 24.00 — Hymn.

**Posypmy głowy popiołem i stańmy się cisi . . .
Jak zakończono okres uciech i zabaw**

Nikt chyba nie może narzekać, że w minionym karnawale nie miał okazji do zabawy. Można było nie mieć pieniędzy, można było krepować się pójść na zabawę w lepszym, czy gorszym garniturze, w takiej, czy innej sukni, ale jeśli chodzi o okazję, to tej naprawdę nie brakło.

Bo weźmy np. ostatnią sobotę karnawału. Czy wiecie Państwo, że było zabaw w Grudziądzu? Otóż ni mniej, ni więcej, tylko 13. Tak jest, trzynaste zabaw, wieczorków i balu.

Z jednej strony mógłby ktoś powiedzieć: zwariowali ludzie, w dzisiejszych czasach urządzać takie szaleństwa. I ten „ktoś” miał by do pewnego stopnia rację. Jeśli jednak weźmiemy drugą stronę medalu, jeśli uzmysłowimy sobie, że przez okres przeszło pięciu lat większość z nas żyła, nie tylko w „celibacie zabawowym”, lecz codziennie prawie, patrzyła śmierci w oczy, jeśli tęsknota do osób najbliższych żarła poprostu serce i targała duszę, to czy dzisiaj, kiedy odzyskałyśmy wolność, kiedy wróciliśmy do ukochanych osób, nie mamy się wspólnie weselić!

I jeszcze jedno... Większość zabaw miało cel charytatywny. Biedy w naszym mieście mamy dużo i tej należy pomóc. To też społecznym było by, nie poprzeć imprezy, z której dochód przeznaczono na cele filantropijne.

Z obowiązku dziennikarskiego byłem na kilku zabawach w minionym karnawale, lecz stwierdzam, że w całym tego słowa znaczeniu udało się tylko cztery. I to: Inauguracyjny bal karnawałowy garnizonu grudziądzkiego, bal O. M. TURU, bal maskowy Związku Zachodniego, oraz sobotni bal wiosenny M. K. O. S.

Migawki filmowe

Wytwórnia „Lenfilm” w Leningradzie ukończyła film p. tyt. „Błękitny, cichy samolot”. Jest to komedia z życia lotników podczas blokady Leningradu.

W przygotowaniu są filmy o odbudowie Leningradu, o odradzającej się Ukrainie i o życiu na Litwie.

Mimo, że bal urzędników Zarządu Miejskiego — jaki się odbył w tym samym dniu — stanowił dla M. K. O. S. poważną konkurencję, publiczność w zasadzie dopisała. I ci, którzy przyszli, naprawdę nie żalowali. Bawiono się kulturalnie, beztrudno i ochoczo. Organizatorzy bału, dyr. Kubiński, sędzia Jezierski i prezes Klinikowski, wywiązali się całkowicie z podjętych obowiązków. Nie było np. takiego wypadku jak na zabawie urzędników magistrackich, że przyszły osoby z komitetu honorowego, w dodatku osoby, piastujące wyższe stanowiska urzędowe i nikt z organizatorów nie uważał za stosowne zająć się nimi. Poprostu — powodzenie, jakim się bal cieszył, do tego stopnia oszołomiło organizatorów, że uważano za stosowne zignorować starostę, czy też komendanta garnizonu z ich paniami. A to nie powinno mieć miejsca. Formy dobrego tonu muszą być zachowane. Obojętnie, czy są animozje, czy sympatie, do tych lub innych osób.

Prócz tego małego mankamentu, na ogół zabawa urzędników magistrackich udała się również. Sympatycznie było zwłaszcza nad ranem, mniej więcej od godz. czwartej.

* „Śledzie” — „Śledziki” i „flaczki” w różnych lokalach grudziądzkich, zakończyły w dniu wczorajszym karnawał.

Bardzo miło bawiono się wczoraj w Gastronomii, w poniedziałek zaś w Kalinie.

Dzisiaj rozpoczynamy okres pokuty, okres umartwiania się, okres postu. Dzisiaj posypmy głowy popiołem i staniemy się cisi!... T-a-d.

W roku bieżącym wejdą na ekrany filmy radzieckie, poświęcone krajom wyzwolonym przez Armię Czerwoną, a mianowicie: Jugosławii, Węgrom, Austrii i Bułgarii.

Ostatni obraz Freda Astaire, który ze względu na stan zdrowia porzucił film, nosi tytuł „Błękitne niebo”. Partnerką Astaire jest nowa tancerka Joan Caulfield. Jako „następcą” Astaire’a lansowany jest obecnie tancerz Johnny Coy, który występuje w filmie „Mężczyzna dla kobiet”.

**Jeszcze przyczynek do wspomnień
o oblężeniu Grudziądza**

Słusznie wspominał autor artykułu p. t. „Przez rok miniony zrobiliśmy dużo” w nr. z 24 ub. m. o bohaterskiej postawie społeczeństwa polskiego podczas oblężenia miasta i masakrowaniu ludności przez oszalałych w metodach swej obrony hitlerowców. Czas też, by może w związku z rocznicą uwolnienia miasta od strasznej, nazistowskiej plagi pomyśleć o ewidencjonowaniu osób, wyróżniających się swym bohaterskim poświęceniem, w niesieniu pomocy i ratunku rodakom. Odnosi się bowiem wrażenie, jakoby komuś specjalnie zależało na przemilczeniu szeregu osób istotnie zasłużonych w chwilach najcięższych.

W czasie oblężenia Grudziądza zostało zabitych 230 osób, około 300 było ciężko rannych, około 2500 lekko rannych. Po oblężeniu blisko 200 kontuzjowanych przez eksplozje min i na tym też odcinku, na odcinku ratowania rannych otwierało się najszersze pole samarytańskiej pracy w niesieniu pomocy nieszczęśliwym.

Praca ta, wykonywana dniem i nocą bez wytchnienia i należytego spoczynku przez szereg koszmarnych tygodni przypadła w udziale znanej i w Grudziądzu powszechnie cenionej lekarce ob. dr. Salomei Sujkowskiej. I jej też należy się za nią podziękować.

Gdy niemiecki dyrektor szpitala, znany nazista i wróg polskości, dr. Morsbach, wbrew moralnemu nakazowi, chroniony zresztą przez prawo narodów, uciekł w popłochu z posterunku, cały ciężar pracy szpitalnej spadł na jej kobiece barki. Warunki jej były najfatalniejsze. Budynek szpitalny pociskami ar-

matniami w połowie zniszczony, narażony na dalsze bombardowanie, zmuszał do lokowania chorych po piwnicach, niedostępowanych do pomieszczenia ich niezbędnego stanu, gdzie przy kaganakach karbidowych skutecznie musiała po kilka i kilkanaście dniem najcięższych operacji, zazwyczaj amputowanie kończyn. Bez denerwowania się, bez śladu zniecierpliwienia, natomiast ze stoickim spokojem i równowagą umysłu, a nadto z właściwą sobie, wrodzoną uprzejmością, odnosząc się do każdego z pacjentów, jak do brata, leczyła nieszczęśliwcom rany i duszę.

Zważyć też należy, że jej osobiste los bynajmniej nie oszczędził. Po wyteżonej pracy szpitalnej towarzyszyła gehenna jej własnych przeżyć, kiedy to wraz z chorą matką musiała uchodzić z własnego domu, położonego w osłabionej „linii obronnej Trynki” i zdanego na pastwę płomieni, podłożonych zbrodniczą ręką „obronców” Grudziądza.

Cześć zasłużonej i dzielnej Grudziądzance!

**Konferencja
lekarstwo-sportowa**

W dniu 2 marca br. w Polskiej YMCA w Warszawie staraniem Wojewódzkiej Poradni Sportowo-Lekarskiej odbyła się konferencja przedstawicieli klubów, związków, organizacji itp. z przedstawicielami świata lekarskiego na temat spraw związanych z lekarskim poradnictwem sportowym i kontrolą lekarską zawodników.

Na konferencji poruszono szereg aktualnych zagadnień sportowo-lekarskich i postanowiono, że bezwzględnie wszyscy zawodnicy najrozmaitszych dziedzin sportu muszą posiadać karty kontroli lekarskiej.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie dekretu z dnia 8 stycznia 1946 r. o zmianie i uzupełnieniu ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr. 4 z dn. 13. II. 1946 r.) Ubezpieczalnia Społeczna w Grudziądzu podaje do wiadomości, że z mocą obowiązującą od dnia 1 lutego 1946 r. zniesiona została górna granica zarobków w ubezpieczeniu wypadków w zatrudnieniu i chorob zawodowych, emerytalnym robotników, oraz emerytalnym i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych, przy równoczesnym podniesieniu dolnej granicy zarobkowej, w tym ostatnim rodzaju ubezpieczenia do kwoty 250,— zł. miesięcznie.

Obowiązująca obecnie symbolizacja (znakowanie dla poszczególnych kategorii ubezpieczenia) oraz wysokość składek procentowej przedstawiają się następująco:

- I. SYMBOL ROBOTNIKÓW (PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH):
R ubezpieczenie chorobowe, wypadkowe i emerytalne,
Rcw ubezpieczenie chorobowe i wypadkowe,
Riw ubezpieczenie wypadkowe i emerytalne.
- II. SYMBOL PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH:
U ubezpieczenie chorobowe, wypadkowe i emerytalne oraz na wypadek braku pracy,
U/b ubezpieczenie chorobowe, wypadkowe i emerytalne z wyłączeniem ubezpieczenia na wypadek braku pracy,
Ucw ubezpieczenie chorobowe i wypadkowe,
Uiw ubezpieczenie wypadkowe i emerytalne oraz na wypadek braku pracy,
Uiw/b ubezpieczenie wypadkowe i emerytalne z wyłączeniem ubezpieczenia na wypadek braku pracy.
- III. SYMBOL FUNKCJONARIUSZÓW PAŃSTWOWYCH:
Uc ubezpieczenie chorobowe.
- IV. Składki oblicza się od zarobków rzeczywistych w gotówce i naturze:

Tabela:	Wyszczególnienie rodzaju ubezpieczenia:	Które kat. temu ubez. podlegają:	Wysokość należnej składki:
1.	ubezpieczenie chorobowe robotników	kat. R, Rew	stopa % 5,0
2.	„ „ „ prac. umysł.	„ U, U/b, Ucw	„ 4,6
3.	„ „ „ funke. państw.	„ Ue	„ 3,5
4.	„ „ emerytalne robotników	„ R, Riw	„ 5,2
5.	„ „ od wypadków	„ R, Rew, U, U/b, Riw.	„ ustalona przez U.S.
6.	„ „ emerytalne i na wypadek braku pracy prac. umysł.	„ Uiw/b, Ucw, Uiw	„ 10,0
7.	„ „ emerytalne prac. umysł.	„ U, Uiw	„ 8,0
8.	„ „ od bezrobocia robotników	„ U/b, Uiw/b	„ 2,0
9.	„ „ rob. sezon.	„ „	„ 4,0
10.	opłaty na Fundusz Pracy	„ „	„ 2,0

Naturalia:
a) służba domowa: — do miesięcznego wynagrodzenia gotówkowego dolicza się całodzienne utrzymanie wraz z mieszkaniem w wysokości 600 zł. (słownie: sześćset złotych);
b) całodzienne wyżywienie z mieszkaniem (pracownicy zatrudnieni w handlu, przemyśle, szpitalach, internatach, hotelach i t. p.) ustala się w wysokości 900 zł. mies.;
c) kelnerzy w zakładach gastronomicznych: — całodzienne wyżywienie 1.200 zł. mies.;
d) muzycy w zakładach rozrywkowych: — wyłącznie kolacja 300 zł. miesięcznie.

Składki: Na skutek zmian, wprowadzonych dekretem z dnia 29. 9. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 43, poz. 240), składki za ubezpieczenia społeczne opłacane są w całości przez pracodawcę z mocą obowiązującą od dnia 1-go września 1945 r. Składki płatne są z dotu, t. zn. za miesiąc ubiegły do dnia 10 każdego następnego miesiąca (np. za miesiąc luty 1946 r. są płatne do 10 marca 1946 r.). Po podanym terminie doliczane będą odsetki zwłoki w wysokości 0,75% miesięcznie.

UWAGI: Każdy pracodawca, zatrudniający ponad czterech pracowników, zobowiązany jest do przedkładania Ubezpieczalni deklaracji składek i należycie wypełnionych wykazów stanu zatrudnienia, przy czym oddzielnie dla pracowników fizycznych i oddzielnie dla pracowników umysłowych z rozbićciem na poszczególne kategorie ubezpieczenia.

Odpisy (odbitki) listy płac mogą składać Ubezpieczalni wyłącznie za jej zgodą tylko zakłady pracy, zatrudniające funkcjonariuszy państwowych.

Pracodawcom, którzy nie złożą w przepisany terminie (do 10 każdego miesiąca za miesiąc ubiegły) wspomnianych wykazów, Ubezpieczalnia dokona wymiaru z „urzędu” według najwyższych norm płacy w danym przedsiębiorstwie, bez prawa wniesienia reklamacji.

Zgłoszenia o wstąpieniu do pracy oraz wystąpieniu z pracy winny być dokonane na przepisowych formularzach — w terminie: miesiąc 7-mio dniowym, zaś zamiejscowi 10-cio dniowym pod rygorem zastosowania sankcji kamnych, przewidzianych w art. 269 cyt. na wstępie ustawy o ubezpieczeniu społ.

Wszelkie potrzebne druki ubezpieczeniowe, jak również i znormalizowane wykazy stanu zatrudnienia i deklaracje można nabyć w Ubezpieczalni oraz w Punktach Kontrolnych.

Grudziądz, w marcu 1946 r.

**Ubezpieczalnia Społeczna
w Grudziądzu
Dyrektor
(→) Jan Pigulowski.**

WĘGIEL
wydajemy dla pracujących kat. I
Kasa czynna: od godz. 8—13-ej
Ekspedycja: od godz. 7—16-tej
POMORSKA SPÓŁKA WĘGLOWA
ODDZIAŁ W GRUDZIĄDZU
Biuro i składnica ul. Narutowicza 1
Telefon nr 13-25



**Erdol
Erdal
Tosan**

**Państwowa
Przetwórnia Mięsa Nr. 7 w Grudziądzu**
polera Sz. Klienteli Ob. Ob. miasta i okolicy
mięso i wyroby mięsne
po cenach konkurencyjnych
Dla stołówek i instytucji rabat
Sprzedaż na terenie fabryki przy ulicy
Chelmińskiej Nr. 42/44 w godz. od 8 - 12-tej

FOTOGRAFIE WYKAZOWE wykonuje fotograf Poznański Sienkiewicza 14. (253)

DRUKARNIA POMORSKA
w Grudziądzu, Małogroblowa 2
Telefon 1215
Zaopatrzona w nowoczesne urządzenia techniczne, wykonuje szybko, starannie i po umiarkowanych cenach
WSZELKIE DRUKI
jak formularze, żurnale, kartoteki, bloki, blankiety listowe, rachunki, pocztówki i in. prace w zakresie drukarstwa
Pieczątki kauczukowe — Oprawa książek

śp. Julianna Cichocka
o czym zawiadamia
RODZINA.
Grudziądz, ul. Toruńska 20.
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 marca br. o godz. 15-tej z kościoła cmentarnej. Msza św. żałobna tegoż dnia o godz. 8 w kościele farnym. (306)

Za spokój duszy
śp. adwokata R. W. Rudki
odbędzie się w czwartą rocznicę jego śmierci, nabożeństwo żałobne w kościele OO. Jezuitów w piątek, dnia 8 marca o godz. 8-ej, o czym zawiadamia
RODZINA
Grudziądz, w marcu 1946 r. (296)

Wszystkim, którzy się przyczynili i brali udział w pogrzebie naszej ukochanej córeczki, wnuczki i siostrzyczki
śp. Krysi Wujec
szczególnie ks. Binkowi, Słostrze oraz dzieciom ochronki, składamy serdeczne „Bóg zapłać”.
Rodzina Wujec
Grudziądz, 5. 3. 1946 r. (302)

Pieczątki gumowe
wykonuje
Drukarnia Pomorska
Grudziądz, M. Groblowa 2, tel. 12-15

SKLEP z urządzeniem w centrum miasta z powodu wyjazdu sprzedam. Wiadom. w Adm. pod nr. 48. (304)

OLEJARNIA kupuje i wytłacza siemię, rzepak, mak i gorczycę. — Grudziądz, ul. Pierackiego 50. (259)

ZGUBIONO legitymację służbową nr. 12827 na nazwisko Podsiadło Helena, Mała Łunawy (303)

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty na nazwisko Zawitowski Julian, Osiedle Puł. Lisakuli 49. (302)

Firmy przedwojenne, które wygrzebały się z gruzów:

Drogeria W. Orłowski

Grudziądz, Prez. Mościckiego 12
Rok zał. 1933

Artykuły drogeryjne
Kosmetyka
Przybory fotograficzne
Farby

Wytwórnia Soków Owocowych

E. Michalski

Grudziądz, ulica Kwiatowa 4/6

*poleca znane ze swej jakości
naturalne soki owocowe*

Do nabycia we wszystkich sklep. spoż.

Rok założenia 1935

Bałtyk

Fabryka Surrogatów Kawowych i Cykorii
Franciszek Kostrzewski
Grudziądz
Rok założenia 1925

Józef Nałaskowski

Grudziądz, ulica Wybickiego 6/8

Zakład
Zegarm.-złotniczy i Optyczny

Rok zał. 1926

Własny warsztat naprawy

M. Dropiński

Towary kolonialne
Kawa - Herbata
delikatesy, wina

Grudziądz, Mickiewicza 15

Rok zał. 1935

Kalina

Od roku 1923

Doskonałe, znane ze swej dobroci

Ciastka
Torty
Cukierki

Na sezon wiosenny

polecamy nowości

**BŁAWATY
KONFEKCJĘ
GALANTERIĘ**

Dom Konfekcyjny

St. Nowicki i E. Jędrzejczak
Grudziądz - ul. J. Wybickiego 2/4
rok zał. firmy 1936

Przyjazd chociażby z dalszych stron opłaca się.

WOJAK I S-KA

Grudziądz - ul. Długa 9 — telef. 1340

Rok założenia 1924

**Największa firma kolonialno-spożywcza
w Grudziądzu**

Cukry, czekolady, wina, soki,
konserwy wszelkiego rodzaju
oraz towary kolonialne
w wielkim wyborze

Restauracja Głowacz

Grudziądz, Główny Rynek nr. 16

— Firma istnieje od 1921 roku —

Franciszek Krzewiński

Wybickiego 24/26

Rok założenia 1902

Skład żelaza
sprzętów kuchennych
i materiałów budowlanych

Helena Lipowska
Wybickiego 2/4
Rok założenia 1937

Cukierki - czekolady - miody
Konserwy - delikatesy

Wincenty Banaszak

Grudziądz, ul. Mościckiego 7

Rok założenia 1922

Cukierki - czekolady - kakao - kawa
herbata i wszelkie towary kolo-
nialno-spożywcze

Kupuję każdą ilość
oleju lnianego
i pokostu

„SYNTO-LAK”
Leon Formaniewicz
Grudziądz, ul. Toruńska 25

**KKO KOMUNALNE
KASY OSZCZĘDNOŚCI**

najstarsze instytucje bankowe
przystępują z całą aktywnością
do odbudowy
miejscowego życia gospodarczego
KORZYSTAJCIE Z USŁUG KKO

Ludwik Poznański

Fotograf

Grudziądz, ul. Sienkiewicza 14

Rok założenia 1920

Powiatowa Spółdzielnia Roln.-Handl.
„Samopomoc Chłopska”

Grudziądz, M. Focha 12, tel. 1344 i 1093

kupuje

wszelkie nasiona pastewne,
strączkowe, warzywne ostat-
niego sprzętu oraz worki
po cenach dziennych. (1427)

**Ogłaszajcie
w „Głosie Pomorza”**

Wydawca: Komitet P. P. S. Grudziądz.
Adres Redakcji: Grudziądz, Małogroblowa 2.
Telefony: Administracja 1215,
Redakcja 1319,
Dyrektor i mieszk. prywatne 1310.

CENY OGŁOSZEN: Drobne za wyraz 5 zł. dla poszukujących pracy i rodzin. 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykle za tekstem 8 zł. za 1 mm jednołamowy w tekście 15 zł. za 1 mm jedno-
Urzędowe, przetargi, nekrologi: 5 zł. za 1 mm jednoł. Komunikaty organizacyj zawodowych i społ. (w tekście) 1 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjm. się odpowiedzialności
Abonament miesięczny 30.— zł.

Redaguje Kolegium. — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor nacz. przyjmuje od godz. 11—12. — Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane, a nie zamów. nie będą honorowane.